

Zeszyt 5

Kamil Detka

**Militarne i polityczne aspekty
funkcjonowania
Brygady Świętokrzyskiej NSZ
w latach 1944–1945
i powojenne losy jej żołnierzy**

Kielce 2018

Korekta
Joanna Majewska

Opracowanie graficzne
Joanna Podgórska

Zdjęcie na okładce
*Pułkownik Antoni Szacki w trakcie świętowania
zakończenia II wojny światowej, w maju 1945 roku*

ISBN 978-83-65626-80-6

Wydawca
Biuro Komunikacji Społecznej
Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego
al. IX Wieków Kielc 3, 25-516, Kielce
tel. 41/342-15-30, fax: 41/344-52-65

Skład, druk i oprawa:
EXDRUK Spółka Cywilna
Wojciech Żuchowski, Adam Filipiak
ul. Rysia 6, 87-800 Włocławek
tel. 501-335-617, 507-832-458



Wstęp

Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych jest do dnia dzisiejszego jednostką budzącą ogromne emocje. Przez jednych uważana jest za faszystowską formację kolaborującą z Niemcami, drudzy widzą w niej miejsce schronienia niezłomnych bohaterów, którzy bezkompromisowo walczyli o Polskę wolną od obcych wpływów. Przez dziesiątki lat nie tylko żołnierze Brygady, ale wszyscy żołnierze NSZ byli szkalowani, opluwani i skazani na zapomnienie. Propaganda komunistyczna nie miała w planach delikatnie się z nimi obejść. Podobnie zresztą jak aparat państwowy. Po wojnie dla NSZ-owców, którzy pozostali w kraju, nastąpił okres jeszcze cięższy niż czas okupacji niemieckiej. Szacuje się, że w wyniku działań NKWD i UB 90% żołnierzy NSZ, którzy nie zbiegli za granicę, straciło życie.

W swojej pracy pragnę przybliżyć czytelnikowi skomplikowane dzieje Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Formacja ta w sposób zdecydowany różniła się od wszystkich innych wielkich ugrupowań partyzanckich na terenie okupowanego przez III Rzeszę kraju. Z racji tego, że była podległa NSZ – ZJ, nie mogła oczekiwać na żadną pomoc ani z Londynu, ani z Moskwy. Musiała sama zagwarantować sobie uzbrojenie, umundurowanie oraz fundusze potrzebne do funkcjonowania. Toczyła zacięte boje zarówno z Niemcami, jak i z komunistami, których od czasu niemieckiej klęski stalingradzkiej uważała za swojego wroga numer jeden.

Gdy Brygada Świętokrzyska wyruszyła na Zachód, szanse na szczęśliwe zakończenie jej marszu były niewielkie. Tylko i wyłącznie dzięki zimnej krwi dowódców oraz niebywałemu ich talentowi do podejmowania trudnych decyzji, jednostce tej udało się cało dotrzeć do wojsk amerykańskich. Przybliżenie skomplikowanych losów jednostki było głównym celem, jaki przyświecał mi w trakcie pisania pracy.

Czy można było w inny sposób zrealizować plan przedarcia się na Zachód? Czy Brygada Świętokrzyska w trakcie swojej epopei



dopuszczała się kolaboracji z okupantem? Moim zdaniem odpowiedź na oba pytania jest jedna i brzmi ona: „nie”. Bez wejścia w „stan niewojowania z Niemcami” nie byłoby możliwym przeprowadzenie tak dużej jednostki przez tereny zajmowane przez wojska III Rzeszy. W żadnym momencie żołnierze Brygady nie dopuścili się w mojej opinii kolaboracji z Niemcami. To, że od pewnego momentu nie wykonywali przeciwko nim akcji zbrojnych, nie wynikało w żadnym stopniu z chęci pomocy im w wygraniu wojny. Nawet kiedy żołnierze Brygady zostali zmuszeni, by stanąć w okopach obok Wehrmachtu, to nie wykonywali oni rozkazów niemieckich oficerów. Podobnie było ze spadochroniarzami wysłanymi do Polski: żaden z patroli nie realizował zadań zleconych im przez Niemców.

W trakcie pisania pracy korzystałem z wielu pamiętników i z licznych spisanych wspomnień żołnierzy Brygady oraz osób, które były mocno zaangażowane w jej działalność. Z całą pewnością najważniejszym pamiętnikiem dotyczącym losów jednostki jest ten napisany przez jej dowódcę, płk. Antoniego „Bohuna” Szackiego, pt. *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Pamiętnik dowódcy, wspomnienia żołnierzy, dokumenty*. Lektura tej publikacji umożliwia spojrzenie na losy formacji z punktu widzenia jej dowódcy. Pomocne w tym aspekcie są również *Wspomnienia 1934–1945* napisane przez zastępcę „Bohuna”, ppłk. Władysława „Jaxę” Marcinkowskiego. Zbiorem relacji żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej jest książka wydana w 1948 roku w Monachium zatytułowana *W marszu i boju. Z walk i przeżyć partyzanckich żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej*. Podobny charakter ma publikacja wydana przez Jerzego Jaxę-Maderskiego *Na dwa fronty. Brygada Świętokrzyska NSZ przeciwko Niemcom, Sowiecom i komunistom*. Dzięki opracowanemu przez Jana Żaryna dziennikowi Bolesława Kempy możemy spojrzeć na Brygadę oczami zwykłego jej żołnierza. W celu uzupełnienia wiedzy na temat jednostki korzystałem również ze wspomnień Władysława „Żbika” Kołacińskiego (*Miedzy młotem a swastyką: konspiracja, egzekutywa, partyzantka w Polsce 1940–1945*), Wiesława Widlocha (*Inną drogą. Narodowe Siły Zbrojne*) oraz Mariana Rutkowskiego (*Z ziemi świętokrzyskiej na ziemię odzyskane. Wspomnienia*).



Korzystałem również z wydanych w formie książkowej rozkazów dziennych Brygady Świętokrzyskiej opracowanych i obdarzonych wstępem przez Czesława Brzozę. Publikacja Leszka Żebrowskiego pt. *Narodowe Siły Zbrojne: dokumenty, struktury, personalia* umożliwiła mi dokładniejsze zapoznanie się z dziejami formacji jaką były NSZ. Dzięki opracowaniu tego samego autora *Dokumenty Narodowych Sił Zbrojnych. Kronika 204. Pułku Piechoty Ziemi Kieleckiej* miałem możliwość dokładnego opisu dziejów 204. pp. Niezbędną do zrozumienia i przeanalizowania pobytu Brygady na terenie Czech po zakończeniu wojny jest lektura opracowania Jiriego Friedla *Brygada Świętokrzyska NSZ w Czechosłowacji. Meldunki czechosłowackiego oficera łącznikowego (czerwiec–lipiec 1945 r.)*. Całość wiedzy źródłowej uzupełniłem o materiały, które udało mi się dostać z Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału IPN w Warszawie.

W trakcie pisania sięgałem także do opracowań oraz artykułów. Na szczególne wyróżnienie zasługują tutaj prace: Jana Żaryna *Taniec na linie, nad przepaścią. Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955* oraz Zbigniewa Siemaszki *Narodowe Siły Zbrojne*. Pierwsza z nich ukazuje zakulisowe rozgrywki, jakie miały miejsce dookoła jednostki NSZ, a druga jest szczegółową monografią całej organizacji. Niezwykle przydatną pozycją do badania dziejów Brygady od czasu jej wymarszu na Zachód jest artykuł Czesława Brzozy *Od Miechowa do Coburga. Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w marszu na zachód*. Z kolei „Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych” zawierają zarówno informację o dziejach samego NSZ, jak i liczne artykuły dotyczące samej Brygady. O jednostce napisano jeszcze wiele artykułów i kilka opracowań (wymienione są one w bibliografii), ale we wstępie postanowiłem przybliżyć czytelnikowi najważniejsze spośród nich. Podczas pisania pracy korzystałem również z wykładów Leszka Żebrowskiego, których nagrania dostępne są w internetowym serwisie YouTube.

Doskonałym źródłem do poszerzenia wiedzy o poszczególnych członkach Brygady Świętokrzyskiej jest publikacja Czesława



Brzozy pt. *Ludzie Brygady. Noty biograficzne oficerów i żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych.*

Swoją pracę postanowiłem podzielić na trzy rozdziały, a każdy z nich rozbić na kilka kolejnych podrozdziałów, by tekst był bardziej przejrzysty. Pierwszy rozdział zatytułowany *Działania Brygady Świętokrzyskiej na terenie ziem polskich – sierpień’44 – styczeń’45* podzielony został przeze mnie na trzy podrozdziały. Pierwszy z nich dotyczy się genezy jednostki NSZ, a szczególnie wyróżnione zostały dzieje 204. Pułku Piechoty Ziemi Kieleckiej, który był podwaliną do utworzenia Brygady Świętokrzyskiej. W drugim podrozdziale szczegółowo przedstawiłem struktury organizacyjne formacji. Trzeci podrozdział zawiera chronologicznie przedstawiony opis działań Brygady Świętokrzyskiej na terenie okupowanej Polski do momentu wznowienia działań na froncie wschodnim w styczniu 1945 roku. Pierwszy rozdział jest najbardziej obszerny w całej pracy, gdyż starałem się w jak najdokładniejszy sposób przybliżyć starcia, które Brygada stoczyła przed wyruszeniem w swój marsz na Zachód, zarówno z Niemcami, jak i z komunistami.

Drugi rozdział pt. *Marsz na Zachód* podzielony jest na cztery podrozdziały. Pierwszy z nich zawiera opis wydarzeń, które miały miejsce od wymarszu na Zachód do czasu dotarcia Brygady na terytorium Czech. Kolejny podrozdział dotyczy pobytu żołnierzy NSZ na terenie Czech w trakcie II wojny światowej. Trzecia część rozdziału dotyczy historii NSZ-owskich skoczków spadochronowych, którzy na pokładach niemieckich samolotów zostali wysłani do zajętej przez Sowieców Polski. W ostatnim podrozdziale drugiego rozdziału przedstawiłem czytelnikowi przebieg akcji mającej na celu wyzwolenie obozu koncentracyjnego w Holýšovie oraz wspólne działania, jakie w ostatnich dniach wojny Brygada Świętokrzyska podjęła przeciwko Niemcom razem z wojskami USA.

Ostatni rozdział mojej pracy, *Losy żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej po zakończeniu służby w Kompaniach Wartowniczych*, składa się z trzech części. Pierwsza z nich zawiera przedstawienie losów żołnierzy Brygady do momentu utworzenia z nich Polskich Kompanii Wartowniczych przy 3. Armii USA. Druga część dotyczy



Weteran Walk o Niepodległość

służby NSZ-owców w Oddziałach Wartowniczych, a w trzecim podrozdziale zawarłem opis losów żołnierzy po zakończeniu ich służby w tej formacji, ze szczególnym uwzględnieniem działalności funkcjonującego we Francji Stowarzyszenia „Ogniwo”.

Na końcu pracy zamieściłem aneksy, w których znajdują się pełne treści trzech rozkazów wydanych przez płk. Antoniego „Bohuna” Szackiego oraz opis Organizacji „Toma”.



I. Działania Brygady Świętokrzyskiej na terenie ziem polskich – sierpień '44 – styczeń '45

I.1. Geneza Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych

Brygada Świętokrzyska¹ była jedną z trzech Grup Operacyjnych, które po wkroczeniu Sowietów na tereny II RP i dalszej ofensywie wojsk radzieckich miały posuwać się w kierunku zachodnim i zajmować terytoria aż do Nysy Łużyckiej i Odry. Liczono na to, że zanim tereny te, zajęte przez polskich partyzantów, zostaną zagarnięte przez Związek Sowiecki, dojdzie do bezwarunkowej kapitulacji Niemiec złożonej na ręce aliantów Zachodnich oraz do spotkania NSZ-owców z siłami amerykańskimi i brytyjskimi. Spełnienie tego scenariusza pozwoliłoby na postawienie świata przed dokonaniem faktem powiększenia terytorium powojennej Polski. Oparcie przyszłej granicy odrodzonej Rzeczypospolitej na właśnie tych dwóch rzekach było jednym z podstawowych punktów programu politycznego NSZ – ZJ². Jak doskonale zdajemy sobie sprawę, po II wojnie światowej granica Rzeczypospolitej rzeczywiście przesunęła się na zachód, ale nie miało to żadnego związku z misją Grupy Operacyjnej „Zachód”, czyli Brygady Świętokrzyskiej.

Pierwotnie plan NSZ – ZJ zakładał utworzenie trzech Grup Operacyjnych: na północy, w centrum i na południowym zachodzie kraju. Dynamicznie posuwający się na Zachód front oraz wybuch powstania warszawskiego uniemożliwiły utworzenie dwóch z nich.

¹ Nazwa „Brygada Świętokrzyska” była używana zamiennie z nazwą „Grupa Operacyjna Zachód” aż do zakończenia wojny. Dopiero gen. Anders zarządził wyłączone stosowanie pierwszej nazwy.

² W wyniku nieprzyłączenia się części oddziałów NSZ do AK w akcji scaleniowej doszło do rozłamu na NSZ – ZJ (Narodowe Siły Zbrojne – Związek Jaszczurczy) oraz NSZ – AK (Narodowe Siły Zbrojne – Armia Krajowa). Niektórzy badacze zamiast NSZ – ZJ stosują skróty NSZ – ONR (Narodowe Siły Zbrojne – Obóz Narodowo-Radykalny) lub NSZ – OP (Narodowe Siły Zbrojne – Organizacja Polska).



Przy szybko zmieniającej się sytuacji wojennej nierealnym było urzeczywistnienie zamierzeń grupy „Szańca” co do przejmowania współczesnych zachodnich obszarów Polski. Końcowy wariant planu „Z” brzmiał: *„Rosja opanowuje całość Ziemi Polskich. Oddziały NSZ przesuwają się na tereny zajęte przez Aliantów Zachodnich”*³. Właśnie realizacja tych założeń była ostatecznym celem Brygady Świętokrzyskiej. Szlak, jaki został przez nią utworzony, posłużył po wojnie do przerzucania członków Organizacji Polskiej na Zachód.

Początkowo planowano, że skład Grupy Operacyjnej „Zachód” miał liczyć nawet kilkanaście tysięcy żołnierzy. Nie udało się zrealizować tego zamierzenia, gdyż ofensywa sowiecka na froncie wschodnim rozpoczęła się w połowie stycznia 1945 roku, a nie tak jak przewidywało dowództwo NSZ – ZJ, w kwietniu. Ponadto mało prawdopodobnym jest, aby nawet i do kwietnia udało się zebrać w warunkach konspiracyjnych tak duży oddział pozostający jednostką partyzancką. Ostatecznie Brygadę Świętokrzyską powołano do życia 11 sierpnia 1944 roku z jednostek, które stały się na koncentracji w Lasocinie 8 dnia tego samego miesiąca. Brygada powstała na bazie 204. Pułku Piechoty Ziemi Kieleckiej, który powstał w czerwcu 1944 roku. Z pozostałych jednostek przybyłych z kieleckiego i lubelskiego utworzono 202. Pułk Piechoty Ziemi Sandomierskiej.

I.1.1. 204. Pułk Piechoty Ziemi Kieleckiej

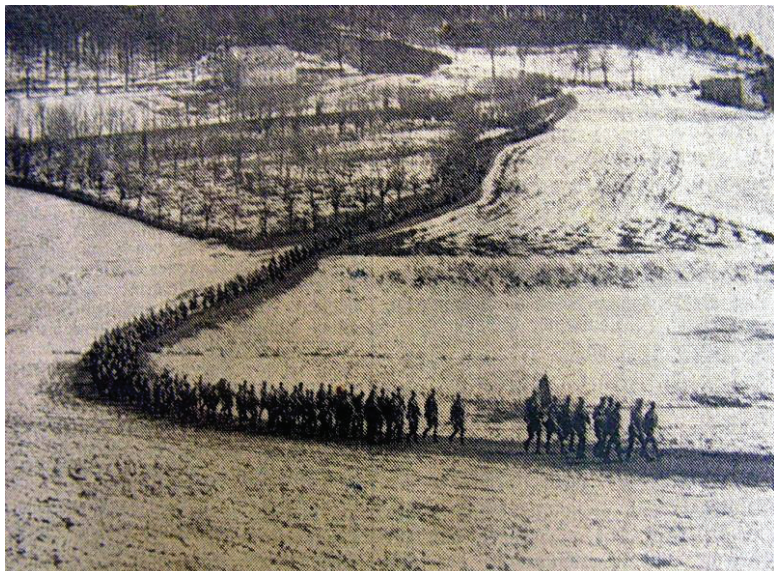
204. Pułk Piechoty Ziemi Kieleckiej utworzony został 18 czerwca 1944 roku z rozkazu dowódcy Okręgu V NSZ (Kieleckiego), NN ps. „Olgierd Mirski”. Pułk powstał z przybyłych do rejonu koncentracji w powiecie opatowskim, w miejscowościach Kawałkowie i Mirongowice, jednostek NSZ. Do najliczniejszych z nich należały funkcjonujący od września 1943 roku oddział partyzancki dowodzony przez kpt. Władysława Kołacińskiego ps. „Żbik” oraz przybyły z województwa lubelskiego w marcu 1944 roku na drugą stronę Wisły oddział ppor. Henryka Figuro-Podhorskiego ps. „Step”.

³ T. Boguszewski, *Wykonanie Planu „Z”*, [w:] „Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych”, z. 3, Chicago 1964, s. 34.



Ponadto stawiały się jednostki dowodzone przez kpt. Mariana Kaczmareckiego ps. „Dymsza”, kpt. Stanisława Grabdę ps. „Bem” i kpt. Kazimierza Nowaka ps. „Łoś”. Dodatkowo utworzono jeszcze jeden oddział z przybyłych pojedynczo partyzantów, który został objęty przez kpt. Edmunda Dachterę ps. „Bopp”. Dowódcą pułku został mjr Eugeniusz Kerner ps. „Kazimierz”, zastępcą dowódcy mianowano kpt. Telesfora Piechockiego ps. „Gustaw”, szefem sztabu rtm. Antoniego Starnawskiego ps. „Leon”, a adiutantem kpt. Wacława Janikowskiego ps. „Wilk”. Na dowódców batalionów wyznaczono mjra Lecha Kowalczyka ps. „Lubicz”, kpt. „Stepa” i kpt. Jerzego Wojskiego ps. „Wojski”. Całość zgromadzonych sił wahała się między liczbą 450 a 500 żołnierzy.

Po koncentracji świeżo powstały pułk piechoty przeniósł się na placówkę w rejon wsi Drogowla w powiecie buskim. Oddział stacjonował tam przez trzy tygodnie. Okres ten wypełniony był szkoleniem oddziałów przekwalifikowanych na kompanie. Do pułku przybywali kolejni żołnierze, którzy wcześniej byli na placówkach.



Żołnierze 204. Pułku Piechoty Ziemi Kieleckiej



Od 10 lipca na wizytacji w pułku zjawił się płk Stanisław Nakoniecznikoff-Klukowski ps. „Kmicic”, który sprawował wtedy funkcję pełniącego obowiązki dowódcy NSZ. 15 lipca pułk przemieścił się w rejony pińczowskiego. Rozpoczął się czas bardzo częstych marszy i zmian miejsc postoju, które miały towarzyszyć 204. pp, a później Brygadzie Świętokrzyskiej, aż do Świąt Bożego Narodzenia.

17 lipca 1944 roku w Skrobaczowie koło Stopnicy 204. pp stoczył walkę z oddziałem Batalionów Chłopskich Józefa Maślanki ps. „Mściśław”, połączonym z oddziałem AL Zygmunta Bieszczanina ps. „Adam”. BCh-owcy wspierani byli przez oddział skoczków sowieckich. Najbardziej w walce po stronie NSZ wyróżnili się kpt. „Dymśa” i kpt. „Wilk”. Zginął jeden żołnierz 204. pp, strz. „Kowal”, a jeden został ranny. Z oddziału dowodzonego przez „Mściśława” zginęło czterech żołnierzy, ośmiu zostało rannych, ponadto wzięto 33 jeńców. W ręce NSZ-owców wpadła duża ilość broni pochodząca z sowieckich zrzutów, m. in. „pepesze” i „pepeesy”. Ogółem zdobyto „1 ckm, 1 rkm, 10 automatów, około 20 kb, 1000 sztuk amunicji do kb, 1000 szt. amun., ppsz, tabor”⁴. W nocy po potyczce przeprowadzono jeszcze akcję rekwizycyjną na spółdzielnie w Stopnicy w celu zdobycia żywności.

22 lipca, kiedy to pułk stacjonował w Pełczyskach, doszło do starcia pod Czarnocinem. Od BCh-owców do jednostki NSZ dotarła informacja o przeprowadzanych aresztowaniach chłopów w celu wywózki na roboty i do kopania okopów. W wyniku natarcia pułku, którym dowodził osobiście płk „Kmicic”, zginęło 30 Niemców. Kompanii kpt. „Żbika”, która ubezpieczała natarcie od strony szosy, udało się zdobyć w potyczce działko i wziąć do niewoli majora SS. Nakazał on poddać się oddziałowi granatowych policjantów, który bronił się przed natarciem dowodzonym przez kpt. „Dymśę” w murowanym dworze w Czarnocinie. Pojmani jeńcy po rozbrojeniu zostali puszczeni wolno, aby uniknąć represji niemieckich na ludności cywilnej. Płk „Kmicic” zażądał od pojmanego SS-mana pisemnego oświadczenia

⁴ *Dokumenty Narodowych Sił Zbrojnych. Kronika 204. Pułku Piechoty Ziemi Kieleckiej*, wstęp i oprac. Leszek Żebrowski, [w:] „Zeszyty Historyczne”, nr 2-3, s. 31.



o zaniechaniu wyciągnięcia konsekwencji wobec mieszkańców Czarnocina w związku z zaistniałą na tym terenie potyczką. Pułk zdobył w starciu 21 karabinów Mannlicher M1895. Jeden strzelec został ranny.

Po walce pod Czarnocinem pułk przemaszerował na miejsce postoju w Młodzawach. Stamtąd część kompanii „Dymszy” i „Łosia” 24 lipca wybrała się do Pińczowa w celu rozbrojenia posterunku żandarmerii niemieckiej i granatowej policji. Dodatkowo zaplanowano skok na spółdzielnię, aby zarekwirować żywność. Akcja zakończyła się powodzeniem i bez strat z obu stron.

Następnie oddział przeniósł się do Lubczy, gdzie zatrzymał się na blisko tygodniowy postój. Został on zakłócony starciem z Niemcami 26 lipca, kiedy to oddziały NSZ ruszyły na odsiecz oddziałowi AK walczącemu z przeważającym liczbowo przeciwnikiem. W walce aktywnie uczestniczyły kompanie „Dymszy”, „Stepa”, „Boppa” oraz „Bema”. Niemcy zostali zmuszeni do wycofania się, a NSZ-owcy zdobyli kilkanaście karabinów, jeden samochód ciężarowy i jeden autobus. Wzięli sześciu jeńców i nie ponieśli strat własnych. Zdobytymi autami wjechali do Skalbmierza, a następnie wrócili na dotychczasowe miejsce postoju.

W trakcie postoju w Lubczy pułk dodatkowo przeprowadził udaną rekwizycję żywności ze spółdzielni w Działoszycach oraz dokonał udanego ataku na kolejkę wąskotorową, w wyniku którego zyskał 5 ton cukru. Poza tym do pułku dołączył oddział kilkunastu NSZ-owców.

W tym samym czasie „Żbik” operował w powiecie włoszczowskim. Został tam wysłany na czele 35 ludzi i przeprowadził wraz z nimi kilka udanych ataków na Niemców. Efektem największego starcia było uchronienie przed ekspedycją SS wsi Oleszno. W wyniku walki zginęła cała 18-osobowa grupa SS-manów, których ciała zostały następnie zakopane przez miejscową ludność. Ogółem w czasie wypadu „żbikowcy” zabili około 25 Niemców i zdobyli całe ich uzbrojenie. Sami stracili pięciu ludzi, a sześciu zostało rannych.

Na początku sierpnia 1944 roku 204. pp wymaszerował z Lubczy i udał się w kierunku powiatu włoszczowskiego, gdzie już stacjonował oddział dowodzony przez „Żbika”. 25 lipca opuścił od-



dział płk „Kmicic”, który udał się wraz z innymi oficerami Komendy Głównej NSZ do Warszawy na naradę przed mającym wkrótce wybuchnąć powstaniem. W wyniku niedoinformowania o dokładnym terminie rozpoczęcia zrywu został uwięziony w stolicy i nie dotarł na czas do Brygady Świętokrzyskiej.

2 sierpnia 1945 roku, gdy pułk dotarł do miejsca postoju w Wiśniczu i Lasochowie, doszło do starcia z Ukraińcami w służbie niemieckiej. W akcji wzięły udział kompanie „Stepa”, „Boppa” i „Dymczy”. Pod naporem NSZ wróg musiał się wycofać. Zginął plut. „Batory”, poza tym było kilku rannych. Spłonęły dwa domy w Lipnie. Po tej niefortunnej potyczce pułk udał się na miejsce zgrupowania Brygady Świętokrzyskiej do Lasocina, gdzie dotarł 6 sierpnia.

Przed powołaniem Brygady 204. Pułk Piechoty Ziemi Kieleckiej przeprowadził jeszcze jedną samodzielną akcję. 9 sierpnia 1944 roku pod miejscowością Wilki, między Kielcami a Włoszczową, przeprowadzono zasadzkę na transport niemiecki. W akcji wzięło udział po 30 partyzantów od „Dymczy” i od „Stepa”. Ten drugi dowodził oddziałem. NSZ-owcy przygotowani byli na starcie z kolumną liczącą 4 samochody wroga, a pojawiło się ich aż 36. W wyniku akcji 4 pojazdy przeciwnika zostały zniszczone, a 19 Niemców zabitych. NSZ straciły strz. „Błyskawicę”. Zdobyto sporą ilość broni, amunicji oraz ekwipunku.

I.2. Struktury organizacyjne Brygady Świętokrzyskiej NSZ

Podstawą do sformowania Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych był działający od czerwca 1944 roku 204. Pułk Piechoty Ziemi Kieleckiej, którego stan osobowy w momencie dotarcia do Lasocina osiągnął ok. 700 ludzi. Dodatkowo na terenie zgrupowania stały się oddziały z Okręgu Wojskowego III Lubelskiego i Okręgu Wojskowego Warszawa. Łącznie siła formowanej jednostki wynosiła ok. 850 ludzi. W strukturze Brygady Świętokrzyskiej wchodziło dowództwo, sztab brygady, kwatera główna, oddziały liniowe, świeżo utworzony 202. Pułk Piechoty Ziemi Sandomierskiej i 204. Pułk Piechoty Ziemi Kieleckiej. Poniżej przedstawiono personalną obsadę Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych.



Tabela 1. Dowództwo brygady w latach 1944–1945

Funkcja	Stopień	Imię i Nazwisko	Pseudonim
Dowódca brygady	Pułkownik	Antoni Skarbek-Szacki	„Bohun”, „Dąbrowski”
Adiutant dowódcy brygady	Porucznik	Stanisław Zbigniew Sikorski	„Zygmunt”
Zastępca dowódcy brygady	Podpułkownik	Władysław Marcinkowski	„Jaxa”
Szef sztabu brygady	Podpułkownik	Leonard Zub-Zdanowicz	„Ząb”
Komendant kwatery głównej	Kapitan	Tomasz Rzepecki	„Białynia”

Źródło: oprac. własne na podst. A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Pamiętnik dowódcy, wspomnienia żołnierzy, dokumenty*, Warszawa – Kraków 2014, s. 135-136.



Pułkownik Antoni Szacki ps. „Bohun” – dowódca Brygady Świętokrzyskiej NSZ



Weteran Walk o Niepodległość



Podpułkownik Władysław Marcinkowski ps. „Jaxa” – zastępca dowódcy Brygady Świętokrzyskiej NSZ



Podpułkownik Leonard Zub-Zdanowicz ps. „Ząb” – szef sztabu Brygady Świętokrzyskiej NSZ

Tabela 2. Sztab brygady

Funkcja	Stopień	Imię i Nazwisko	Pseudonim	Charakter funkcji oddziału
Szef I Oddziału	Major	Stefan Marcinkowski	„Poraj”	Organizacyjno-personalny
Szef II Oddziału	Kapitan	Dionizy Ścisło	„Wiktor”	Wywiad
Szef III Oddziału	Kapitan	Wacław Janikowski	„Wilk”	Operacyjny
Szef IV Oddziału	Major	Walerian Mielczarek	„Wołyniak”	Łączność
Szef V Oddziału	Kapitan	NN	„Korczak”	Saperzy
Szef VI Oddziału	Rotmistrz	Jerzy Dobrzański	„Zaręba”	Oświata, propaganda
Szef sanitarny	Porucznik	Dr Jan (Ludgier) Zarychta	„Żar”	

Źródło: oprac. własne na podst. A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...* op. cit., s. 136.



Tabela 3. Kwatera główna

Funkcja	Stopień	Imię i nazwisko	Pseudonim
Służba zdrowia	Porucznik	Dr Jan (Ludgier) Zarychta	„Żar”
Służba duszpasterstwa	Kapelan kapitan	Ks. Franciszek Błaż	„Mróz”
Służba zaopatrzenia	Chorąży	NN	„Klemens”
Służba taborowa	Major	Stanisław Bagiński	„Żuraw”
Służba bezpieczeństwa	Porucznik	Roman Bisping	„Grot”
Kierownik kancelarii brygady	Porucznik	Jerzy Kolendo	„Skąpski”
Kronikarz brygady	Podchorąży	NN	„Ryszard”

Źródło: oprac. własne na podst. A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...* op. cit., s. 136.

Tabela 4. Sąd polowy

Funkcja	Stopień	Imię i nazwisko	Pseudonim
Przewodniczący	Major	Stefan Marcinkowski	„Poraj
Prokurator	Porucznik	M.	
Sędziowie	Kapitan	Tomasz Rzepecki	„Białynia”
	Podporucznik	NN	„Józef”
Obrońca	Kapitan	Wacław Janikowski	„Wilk”

Źródło: oprac. własne na podst. A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...* op. cit., s. 136-137.

Tabela 5. Oddziały liniowe

Funkcja	Stopień	Imię i nazwisko	Pseudonim
Dowódca artylerii	Porucznik	Tadeusz Gularski	„Jacyna”
Dowódca łączności	Major	Walerian Mielczarek	„Wołyniak”
Dowódca saperów	Kapitan	NN	„Korczak”
Dowódca żandarmerii	Porucznik	Roman Bisping	„Grot”

Źródło: oprac. własne na podst. A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...* op. cit., s. 137.



Tabela 6. 202. Pułk Piechoty Ziemi Sandomierskiej

Funkcja	Stopień	Imię i nazwisko	Pseudonim
Dowódca pułku	Podpułkownik	Władysław Marcinkowski	„Jaxa”
Dowódca I batalionu	Podporucznik	Henryk Figuro-Podhorski	„Step”
Dowódca 1. kompanii	Kapitan	Jan Wódz	„Lampart”
Dowódca 2. kompanii	Kapitan	Wacław Michalski	„Żur”
Dowódca 3. kompanii	Major	Bernard Lewandowski	„Leonard”
Dowódca II batalionu	Kapitan	Henryk Karpowicz	„Rusin”
Dowódca 4. kompanii	Kapitan	Edmund Dachtera	„Bopp”
Dowódca 5. kompanii	Kapitan	Zygmunt Rafalski	„Sulimczyk”
Dowódca 6. kompanii	Kapitan	Jan Martla	„Kazimierz”

Źródło: oprac. własne na podst. A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...* op. cit., s. 137.

Tabela 7. 204. Pułk Piechoty Ziemi Kieleckiej

Funkcja	Stopień	Imię i nazwisko	Pseudonim
Dowódca pułku	Kapitan	Eugeniusz Kerner	„Kazimierz”
Dowódca I batalionu	Kapitan	Stanisław Skorupski	„Walery”
Dowódca 1. kompanii	Kapitan	Stefan Władyka	„Lech”
Dowódca 2. kompanii	Kapitan	Wiktor Dziubiński	„Boruta”
Dowódca 6. kompanii	Kapitan	Władysław Kołaciński	„Żbik”
Dowódca II batalionu	Kapitan	Eugeniusz Kerner	„Wojski”
Dowódca 4. kompanii	Kapitan	NN	„Walter”
Dowódca 5. kompanii	Kapitan	Przemysław A.	„Szaława”
Dowódcy kompanii szkolnej	Major	Jerzy Szyler	„Jur”
	Kapitan	Tadeusz Żółkiewski	„Most”
	Kapitan	NN	„Nawarra”

Źródło: oprac. własne na podst. A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...* op. cit., s. 137-138.

W kompaniach szkoleniowych działały zarówno szkoła podoficerska i szkoła oficerska.

Wszystkie stanowiska obsadzone w Brygadzie Świętokrzyskiej, a nadane na mocy rozkazu z 11 sierpnia, były objęte w charakterze „pełniącego obowiązki”. Większość z nich jednak pozostała niezmien-



na do kolejnej reorganizacji jednostki, która miała miejsce w pierwszej połowie stycznia 1945 roku. Przykładem zmiany w strukturach dowódczych jednostki jest zastąpienie kpt. „Kazimierza” kpt. „Wojskim” na stanowisku dowódcy 204. pp, na własną prośbę pierwszego z nich.

Nie wszystkie funkcje w Brygadzie dało się obsadzić od razu w momencie uformowania jednostki. Nie wszyscy oficerowie przydzieleni do Brygady dotarli do niej na czas. Dobrym przykładem będzie tutaj przytoczenie sytuacji ppłk. Leonarda Zub-Zdanowicza, ps. „Ząb”, który do oddziału swoich „stepowców” dotarł 17 sierpnia, a funkcję szefa sztabu zaczął pełnić dopiero dwa dni później. Warto w tym miejscu nadmienić, że to „Ząb” zdaniem wielu doświadczonych NSZ-owców powinien objąć dowództwo nad Brygadą, a nie Antoni Szacki ps. „Bohun”, który przez podkomendnych był uważany za oficera „świeżego”. Fakt nieobjęcia przez „Zęba” stanowiska dowódcy należy tłumaczyć tym, że nie podlegał on Okręgowi V Kieleckiemu NSZ (który pozostawał odcięty od Komendy Głównej NSZ w wyniku powstania warszawskiego i w Brygadzie realizował własną politykę kadrową), nie był członkiem Organizacji Polskiej oraz nie uczestniczył w pracach nad kształtowaniem Brygady, gdyż wtedy znajdował się w drodze do niej.

Jeżeli chodzi o stan broni i amunicji pozostający na wyposażeniu Brygady to przedstawiał się on 11 sierpnia następująco:

Tabela 8. Uzbrojenie Brygady Świętokrzyskiej NSZ na początku funkcjonowania

Rodzaj broni	Liczba posiadanych sztuk	Ilość posiadanej amunicji
Działa przeciwpancerne	1	18 pocisków
Ciężkie karabiny maszynowe	5	7 500 nabojów
Ręczne karabiny maszynowe	25	12 000 nabojów
Karabiny ręczne	50	20 000 nabojów
Piaty	320	6 000 nabojów
Karabiny przeciwczołgowe	2	12 nabojów
Granaty ręczne	1 500	nie dotyczy

Źródło: opracowanie własne na podst. Korwin S., *Brygada Świętokrzyska cz. I – Na terenie Polski*, [w:] „Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych”, z. 3, Chicago 1964, s. 58.



Na podstawie wyżej przedstawionej tabeli łatwo można zauważyć, że jedynie ok. 50% żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej dysponowało bronią. Jedynym bojowym elementem wyposażenia posiadanym przez każdego partyzanta były ręczne granaty. Sytuacja ta jednak miała szybko ulec poprawie, ponieważ niemalże od razu po sformowaniu jednostki przystąpiono do akcji zbrojnych zarówno przeciwko okupantowi, jak i AL oraz grupom sowieckich dywersantów spadochronowych. W wyniku prawie każdej potyczki zdobywano jakże potrzebne uzbrojenie oraz umundurowanie. Koniecznym jest zaznaczenie, że żołnierze NSZ – ZJ całość wyposażenia, jakie posiadali, musieli zdobyć w walce, ponieważ w odróżnieniu od AK albo AL nie otrzymywali oni ani zrzutów powietrznych z Londynu ani od Sowietów.

I.3. Działalność Brygady Świętokrzyskiej od utworzenia do wznowienia działań zbrojnych na froncie wschodnim

Brygada Świętokrzyska jako wielka jednostka partyzancka bardzo rzadko wykorzystywała w walce całość swoich sił. Sytuacje takie miały miejsce w trakcie starć pod Rzębcem, Cacowem i Pogwizdowem oraz w trakcie wyzwiania obozu w Holýšovie, który był filią KL Flossenburg. Zazwyczaj w akcjach zbrojnych brał udział jeden pułk lub jedna bądź kilka kompanii. Z powodu dużej liczebności jednostki, której stan osobowy wahał się od 822 (grudzień 1944 rok) do 1400 (wrzesień 1944 rok), jednostka wykonywała mordercze marsze – ich długość jednorazowa nieraz dochodziła do 40 kilometrów dziennie. Dzięki odpowiedniemu przygotowaniu kadry oficerskiej Brygady oddział ten mógł w pełni wykorzystać swój potencjał zbrojny. Z racji niebywale mobilności jednostki udało jej się uniknąć rozbicia i poniosła ona na terenie kraju straty szacowane na ok. 20 zabitych i 50 rannych w trakcie swojej pięciomiesięcznej działalności – od połowy sierpnia 1944 do połowy stycznia 1945 roku.

12 sierpnia Brygada opuściła Lasocin i udała się do Radkowa na miejsce postoju, gdzie dotarła dwa dni później. Właśnie 14 sierpnia miał miejsce pierwszy kontakt świeżo sformowanej jednostki



z nieprzyjacielem. Sztab Brygady został ostrzelany przez samolot niemiecki. Na szczęście obyło się bez strat. Następnego dnia w Radkowie żołnierze Brygady obchodzili Święto Żołnierza. We mszy świętej udział wzięła większość partyzantów, z wyjątkiem tych, którzy akurat pełnili służbę jako ubezpieczenie.

W dniu 18 sierpnia została przeprowadzona pierwsza akcja mająca uderzyć w polskich komunistów. Na podstawie doniesień wywiadu stwierdzono w okolicy obecność oddziału AL dowodzonego przez kpt. Stanisława Olczyka ps. „Garbaty”. Pomimo wczesnego wymarszu ok. godziny 4:00 nie udało się zaatakować AL-owców, którzy zbiegli. Później okazało się, że mieli „wtyczkę” w II Oddziale Brygady. Zamiast nich na miejscu zastali żołnierze Brygady pluton BCh współpracujący z oddziałem AL Jana Sygieta ps. „Jan”, dowodzony przez por. Bolesława Kozłowskiego ps. „Wiara”. Grupa ta liczyła ok. 80 dobrze uzbrojonych ludzi, którzy zostali rozbrojeni. Po stwierdzeniu pomyłki BCh-owcy zostali wypuszczeni, a broń im zwrócono.

19 sierpnia dowództwo Brygady debatowało nad próbą ruszenia z odsieczą dla walczącej już od przeszło dwóch tygodni Warszawy. Płk „Bohun” przekonywał resztę dowództwa o bezcelowości takiego zabiegu. Prawdopodobieństwo dotarcia do stolicy przy uniknięciu dezintegracji jednostki było prawie zerowe. Bez broni ciężkiej i osłony ze strony lasów przedsięwzięcie to skazane było z góry na porażkę. Dzięki poparciu „Bohuna” m. in. przez cieszącego się dużym autorytetem ppłk. „Zęba” zapadła decyzja o kontynuowaniu dotychczasowych działań w Kieleckiem i zaniechaniu wyprawy do Warszawy.

20 sierpnia pod Kurzelowem II batalion 202. pp pod dowództwem mjra Henryka Karpowicza ps. „Rusin” przeprowadził udaną zasadzkę na niemiecki transport broni i amunicji. Na miejsce zasadzki został wyznaczony zakręt szosy, której poboczne zamaskowane było krzakami. Oddział dla zwiększenia siły ognia został wyposażony w dodatkowe trzy ciężkie karabiny maszynowe. Akcja została dokładnie zaplanowana. Całość batalionu została podzielona na dwa oddziały, z czego pierwszy, dysponujący cekaemami, miał pokryć



Weteran Walk o Niepodległość

szosę gęstym ogniem, a drugi stanowił grupę uderzeniową i składał się z dwóch kompanii dowodzonych bezpośrednio przez mjr „Rusina”. Obie grupy komunikować się miały między sobą sygnałami świetlnymi i rakietami. Atak został skutecznie przeprowadzony ok. godziny 9:00. Po przeładowaniu broni na wozy Brygady batalion odskoczył od miejsca zdarzenia na odległość ok. 20 kilometrów. Jak pisze „Bohun”: *„Akcja ta przyniosła w sumie zdobycz w postaci: 300 karabinów belgijskich oraz 1500 belgijskich naboji i 7500 sztuk amunicji niemieckiej”*⁵. Dzięki tej zdobyczy własne uzbrojenie posiadali już niemal wszyscy żołnierze dowodzeni przez Antoniego Szackiego.



Brygada Świętokrzyska w trakcie marszu – na koniu kapitan Władysław Kołaciński ps. „Żbik”

Następnego dnia mjr „Rusin” zdobył w Żeliszawicach kolejne 15 karabinów i 200 sztuk amunicji.

Do kolejnego większego starcia z nieprzyjacielem doszło, gdy Brygada Świętokrzyska stacjonowała w lasach na południe od Raszkowa. 23 sierpnia do dowództwa zgłosił się por. „Most” z Armii Krajowej i zameldował o obecności niemieckiej żandarmerii, która przeprowadziła obławę na pozostałych na melinach AK-owców.

⁵ A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Pamiętnik dowódcy, wspomnienia żołnierzy, dokumenty*, Warszawa – Kraków 2014, s. 143.



Schwytła i rozstrzelała 40 zdemobilizowanych żołnierzy. „Bohun” podjął decyzję o przeprowadzeniu akcji odwetowej na Niemcach. Wyzначył do tego celu dwie kompanie z 204. pp, którymi dowodził kpt. „Żbik”. W wyniku przeprowadzonej przez niego zasadzki życie straciło 40 żandarmerów, a kolejnych 13 zostało pojmanych. NSZ-owcy stracili 6 ludzi. Po powrocie „Żbika” (ze zdobyczną bronią i amunicją) na dotychczasowe miejsce postoju Brygady okazało się, że w stronę Raszkowa z Węgrzynowa zmierza większa siła żandarmerii niemieckiej. „Bohun” podjął decyzję o niepodejmowaniu walki i całość Brygady wycofała się w rejon Czaryża. Odwrót okazał się skuteczny dzięki straży tylnej, która zmyliła wroga i zmusiła go do przemieszczania się w złym kierunku.

24 sierpnia jednostka dotarła do miejscowości Fanisławice. W nocy pod Gnieździskami partyzanci z 2. Brygady Armii Ludowej, dowodzonej przez Tadeusza Maja ps. „Łokietek”, wysadzili w powietrze pociąg przewożący polskich pasażerów. Następnie wykolejone wagony zostały przez nich ograbione, a ranni cywile pozostawieni samym sobie. Zostali oni opatrzeni dopiero przez przybyłych na miejsce NSZ-owców zaalarmowanych wybuchem. Gdy wywiad Brygady zlokalizował miejsce pobytu części odpowiedzialnych za zdarzenie, „Bohun” niezwłocznie wysłał tam I batalion 204. pp. Dotarł on do gajówki Fanisławice, gdzie miała miejsce strzelanina z AL-owcami. Trzech z nich zginęło, a jeden ranny został po wyjaśnieniach zwolniony. Zginął również w przypadkowym ogniu gajowy Kłóżniak. Zdobyty tabor i broń zostały zarekwirowane przez I batalion 204. pp.

Tego samego dnia w okolicach Lasocina „żbikowcy” rozbili 32-osobową grupę AL-owców i spadochroniarzy „berlingowców”, dowodzonych przez Jana Okrutnego ps. „Zaręba”, którzy wchodzili w skład 2. Brygady AL „Świt”. Partyzanci ci mieli rozstrzelać dziewięciu z szesnastu pojmanych przez nich granatowych policjantów. Na skutek interwencji NSZ-owców pozostałych siedmiu zostało zwolnionych, a żołnierze AL zostali schwytani i przesłuchani. Na rozkaz „Żbika” wszyscy później zostali zwolnieni.

W następnych dniach Brygada przebywała na miejscu postoju w Oblęgorku. Sztab zajął tamtejszy dworek. W trakcie tego



postoju doniesiono „Bohunowi” o stacjonującym w pobliżu Radomsko-Kieleckim Korpusie Armii Krajowej „Jodła”, dowodzonym przez płk. Jana Zientarskiego ps. „Ein”. Szacki postanowił złożyć mu kurtuazyjną wizytę i przy okazji spotkać się z przebywającym przy „Jodle” dowódcą 2. Dywizji Piechoty Legionów AK, płk. Antonim Żółkiewskim ps. „Lin”. Do AK-owców udał się wraz z ppłk. „Zębem” oraz z ppłk. Władysławem Marcinkowskim ps. „Jaxa”. Eskortowani byli przez szwadron kawalerii dowodzony przez mjr. „Lubicza”. W trakcie pierwszej wizyty dowództwo Brygady spotkało się z „Einem”, który początkowo przyjął ich bardzo niechętnie, zarzucając im „panoszenie się” na terenie jego jednostki. Dopiero po dłuższej rozmowie zmienił on zdanie o przybyłych, a nawet stwierdził, że popiera ich działania, ale sam jest ograniczony przez przełożonych z AK. Jednostki NSZ i AK wymieniły się również hasłami na wypadek spotkania, aby uniknąć ewentualnych nieporozumień w polu. Drugiego dnia wizyty odbyło się spotkanie NSZ-owców i „Lina”, które przebiegało w bardzo przyjaznej atmosferze i zapowiadało nawiązanie szerszej współpracy między oficerami. Do tej współpracy nigdy jednak nie doszło. „Bohuna” i pozostałych bardzo zaniepokoił fakt obecności przy korpusie dwóch oficerów sowieckich, którzy niby mieli być oficerami łącznikowymi, a w rzeczywistości mieli za zadanie rozpracowanie jednostki AK.

W tym miejscu warto nadmienić o skomplikowanych relacjach, jakie łączyły Brygadę Świętokrzyską z innymi operującymi na jej terenie oddziałami niepodległościowymi. Do Armii Ludowej stosunek NSZ-owców jest jasny i przejrzysty, więc nie wymaga on szerszego omawiania. Więcej problemów pojawia się z kolei przy kwestiach związanych z Batalionami Chłopskimi i Armią Krajową. W przypadku BCh, z racji coraz częstszej ich współpracy a AL i Sowietami, NSZ – ZJ podchodziło do nich chłodno. Zdarzały się przypadki rozbrojenia oddziałów ludowców, jak choćby te dokonane przez 204. Pułk Piechoty Ziemi Kieleckiej jeszcze przed utworzeniem Brygady. Do otwartych walk jednak zazwyczaj nie dochodziło, a jeśli już, to bardzo rzadko i zazwyczaj na skutek pomyłki. Stosunki z AK były za to bardzo różne, ale nigdy wrogie. Część dowódców



i żołnierzy AK nie darzyła sympatią oddziałów NSZ – ZJ zwłaszcza z jednego powodu: bardzo często NSZ-owcy przeprowadzali rekwizycje we wsiach, gdzie znajdowały się placówki AK i gdzie gromadzono właśnie dla tych placówek żywność. Ponadto bardzo często wyżsi dowódcy AK zarzucali NSZ – ZJ ciche układy z Niemcami, a nieraz wręcz funkcjonowanie z nimi w sojuszu. Pomimo tych licznych nieporozumień nie dochodziło do starć między oddziałami, a wręcz przeciwnie. Na niższych poziomach dowodzenia często można zauważyć kooperację między AK a NSZ – ZJ.

Po postoju w Oblęgorku jednostka przebyła długi nocny marsz i 28 sierpnia 1944 roku dotarła na miejsce postoju w miejscowościach Kaniów, Jasiów i Belno pod Zagnańskiem. Po zaledwie kilku godzinach odpoczynku Brygada została namierzona przez siły nieprzyjaciela i zaatakowana przez połączone siły niemieckie i kozaków „Własowa”. Pierwsze uderzenie nastąpiło na wieś Jasiów, gdzie kwaterował 202. Pułk Piechoty, który, pod naporem nieprzyjaciela wspieranego przez pociąg pancerny przybyły z Kielc, musiał wycofać się do lasu. W międzyczasie 204. pp przygotowywał obronę i skutecznie odparł atak „Własowców” na wieś Bartków. Wkrótce po tym odjechał w stronę Skarżyska pociąg pancerny. W trakcie walk z Niemcami i ich sojusznikami na południu Brygada została ostrzelana od północy przez jednostki AL, które po odpowiedzi NSZ-owców wycofały się w kierunku Świniej Góry. W walce pod Zagnańskiem zginęło dwóch żołnierzy Brygady, a trzech zostało rannych. Niezwłocznie po tym wydarzeniu jednostka przesunęła się w kierunku miejscowości Małmurzyn, Stachura i Widoma.

1 września do miejscowości Radoszyce został wysłany po żywność kpt. Tadeusz Rzepecki ps. „Białynia”. Eskortowała go jedna drużyna dowodzona przez sierż. „Wilka”. Przed wejściem na rynek oddział NSZ natknął się na 10-osobową grupę AK uciekającą z miasta. W miasteczku NSZ-owcy natknęli się na grupę liczącą ok. 100 Niemców z czterema samochodami i jednym wozem pancernym. W wyniku szybkiego ataku przeprowadzonego przez sierż. „Wilka” zginęło kilkunastu niemieckich żandarmów. Około 20 domów spło-



nęło, gdyż Niemcy używali pocisków zapalających. Zdobyto 1 bergmana i 3 talerze do erkaemu. Polacy nie stracili ani jednego żołnierza. Pacyfikacja nie została przeprowadzona.

Po potyczce w Radoszycach przez tydzień Brygada nie prowadziła działań zbrojnych na większą skalę. Uległo to zmianie, gdy 8 września jednostka zatrzymała się w Rzębcu. Akurat wtedy do Brygady przybył z wizytą służbową Komendant Główny NSZ – ZJ Zygmunt Broniewski ps. „Bogucki”. Jego spotkanie z „Bohunem” przerwało przybycie chłopca, który pilnie chciał rozmawiać z dowódcą jednostki. Doniósł on o ataku oddziału AL na patrol żołnierzy Brygady. W jego wyniku pojmanych zostało 12 NSZ-owców. Chłopu, który towarzyszył pojmanym jako furman, udało się zbiec i na czas zaalarmować „Bohuna”. Ten momentalnie zarządził forsowny marsz w kierunku gajówki, gdzie przetrzymywani byli jeńcy. Do akcji ruszył cały 202. pp oraz batalion z 204. pp dowodzony przez kpt. „Żbika”. Jedną kampanię dowodzoną przez kpt. „Stepa” miała uderzyć na komunistów od południa, batalion kpt. „Rusina” miał zaatakować główne siły nieprzyjaciela od północnego zachodu, a od północnego wschodu miał zabezpieczać ewentualną drogę ucieczki przeciwnika batalion „żbikowców”. Atak nastąpił z zaskoczenia. Po trwającej blisko godzinę wymianie ognia komuniści poddali się. Atak odwetowy Brygady nastąpił w ostatniej chwili, gdyż pojmani NSZ-owcy pod dowództwem ppor. Franciszka Bajcera ps. „Sanowski” stali w momencie nadejścia odsieczy nad wykopanymi dla siebie grobami.

W wyniku ataku Brygada zdobyła wręcz ogromne ilości broni, amunicji i wyposażenia. Rozbiła zgrupowanie AL składające się z jednej brygady, oddziałów dowodzonych przez Tadeusza Grochała ps. „Tadek Biały” oraz batalionu sowieckich skoczków spadochronowych dowodzonych przez mjr. Iwana Iwanowicza Karajewa ps. „Iwan Iwanowicz”. Zgrupowanie to miało postawione za cel zlikwidowanie Brygady Świętokrzyskiej i liczyło w chwili rozgromienia ok. 300 ludzi. W walce zabitych zostało 34 komunistów, a kolejnych 30 zostało rannych. Po stronie NSZ zginął jeden żołnierz, a drugi został ciężko ranny. Wzięto do niewoli 107 przeciwników. Część jeńców pojmanych przez Brygadę została zwolniona po przesłuchaniu. Kilku z nich do-



browolnie przeszło do NSZ (m. in. przyszły adiutant „Bohuna”). Jednak 67 z nich zginęło w trakcie próby ucieczki, która nastąpiła w nocy po starciu. Tak brzmi oficjalna wersja podawana przez NSZ-owców. Niewykluczone jest jednak, że jeńcy ci zostali po prostu rozstrzelani. Bitwa pod Rzębcem do dzisiaj budzi wiele emocji w środowiskach kombatanckich, a także wśród miejscowej ludności.



Żołnierze Brygady Świętokrzyskiej w trakcie ćwiczeń z bronią

Po bitwie pod Rzębcem Brygada przeszła na krótki odpoczynek do miejscowości Radków, skąd wyruszyła do Raszkowa, gdzie zatrzymała się na dłuższy postój. W celu przeprowadzenia zasadzki na Niemców z Raszkowa wysłano 40 ludzi pod dowództwem ppor. Edwarda Chmielewskiego ps. „Zygmunt”. Zasadzka nie powiodła się z powodu błędnych danych pozyskanych przez wywiad. Gdy oddział wracał do Raszkowa, w odległości ok. 15 km od miejscowości natknął się na ekspedycję niemiecką. „Zygmunt” zarządził atak na przeciwnika. W wyniku starcia zginęło kilkunastu Niemców, a dziewięciu wzięto do niewoli.

Pomimo uciążliwego partyzanckiego życia wśród żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej panowała dyscyplina i obowiązywały zasady jak w regularnej armii. 14 września w swoim dzienniku Jerzy



Krawczyk zanotował: *„Dostałem dziś pół godziny stójki za przyjście na zbiórkę w niewyczyszczonych butach. Dostałem wieczorem coś przyjemniejszego – to chyba tak na pocieszenie – a mianowicie: kalessony, sweter, ręcznik. Wprawdzie towar trochę lichi, ale zawsze coś jest”*⁶.

20 września 1944 roku Brygada Świętokrzyska zatrzymała się na krótki postój w miejscowości Caców. Jeszcze w trakcie przemarszu do miejsca postoju miała miejsce dwukrotna wymiana ognia z patrolami niemieckimi. W ciągu dwóch godzin po dotarciu do miejscowości patrol doniósł o zbliżających się dwóch niemieckich grupach. Od strony Nagłowic, gdzie mieściło się niemieckie lotnisko, zbliżał się oddział złożony z ok. 400 spieszonych niemieckich lotników, a od północnego zachodu nadciągał oddział żandarmerii liczący blisko 100 ludzi. Dowództwo Brygady postanowiło przyjąć walkę z racji własnego dogodnego usytuowania na zalesionych wzgórzach, dobrych warunków atmosferycznych oraz obecności w lasach jędrzejowskich dywizji AK, z którą została nawiązana łączność.

„Bohun” następująco porozdzielał zadania między swoich ludzi: płk „Jaxa” z 202. pp miał zacząć się w lesie na południe od Caco-wa na grupę nadciągających lotników, a po ich rozgromieniu wycofać się na wzgórze 274 i utrzymać je do zmroku; kompania szkolna mjr Jerzego Szyllera ps. „Jur” miała zabezpieczyć na północy od Caco-wa most na Nidzie i bronić wsi przed żandarmerią niemiecką, a o zmroku wycofać się do gajówki w lesie jędrzejowskim; 204. pp pod dowództwem kpt. „Wojskiego” miał stać w pogotowiu i w razie potrzeby ruszyć pozostałym oddziałom na pomoc oraz zabezpieczać tabory. Na miejsce dowodzenia wybrano zabudowania znajdujące się w pobliżu stacjonowania 204. pp. W razie przerwania linii obrony wszystkie oddziały miały wycofać się do lasu jędrzejowskiego.

Już w trakcie rozmieszczania się wojsk Brygady niemieckie samoloty zbombardowały Caców pociskami zapalającymi. Pociski zniszczyły kilka wozów Brygady oraz podpaliły jeden szybko ugaszony budynek. Pełen sukces osiągnął ppłk „Jaxa”, który rozbił zaskoczonych lotników. Ci zostawili na polu bitwy zabitych i rannych.

⁶ AIPN BU 1569/101, k. 25.



„Jaxa” następnie zajął pozycję na wzgórzu 274. Szkolna kompania mjr „Jura” skutecznie wstrzymywała natarcie przeciwnika na moście i nie dopuszczała do zajęcia wsi. O godzinie 16:30 okazało się, że mająca ubezpieczać skrzydła dywizja AK wycofała się, nie informując o tym fakcie „Bohuna”. O godzinie czwartej po południu płk Szacki wydał rozkaz przemieszczenia taboru w stronę gajówki. Miał go osłaniać I batalion 204. pp. Tabor zmylił drogę i dostał się chwilowo pod nieprzyjacielski ogień. Szczęśliwie nie poniósł on żadnych strat. Po zmroku w stronę taboru wymaszerował 202. pp, a następnie żołnierze dowodzeni przez „Jura”. Przez noc wykonano forsowny marsz na odległość ok. 30 kilometrów. W międzyczasie sforsowano rzekę, co zajęło całej kolumnie Brygady blisko pięć godzin. Była to jedna z najbardziej męczących nocy w historii jednostki. Na miejsce postoju w Lasochowie Brygada dotarła dopiero w południe następnego dnia, po bitwie. NSZ-owcy w starciu pod Cacowem stracili trzech ludzi, a pięciu zostało rannych. Straty niemieckie nie są znane.

27 września do Brygady stacjonującej pod Lasochowem dołączył oddział por. Stefana Celichowskiego ps. „Skalski”. Ten oddział NSZ uczestniczył w powstaniu warszawskim i w pierwszej jego fazie wspomagał Zgrupowanie AK Kampinos. Gdy został odcięty od Puszczy Kampinoskiej, otrzymał rozkaz wycofania się na Kielec-czynę. W trakcie odwrotu stoczył potyczkę z oddziałem lotniczym z lotniska między Żyrardowem a Szymanowem. W noc jego przybycia z bliżej nieokreślonych powodów od Brygady próbował odłączyć się zwiad konny.

Z początkiem października Brygada przekroczyła Pilicę i przeniosła się do powiatu radomszczańskieg⁷. Po przekroczeniu rzeki i zakwaterowaniu Brygady w Bogusławowie i Drewnianej Hucie rozpoczął się okres zintensyfikowanych walk NSZ-owców z AL-owcami i PPR-owcami działającymi w rejonie. Komuniści twardo

⁷ M. Chodakiewicz w swojej pracy podaje datę 19 września, ale nie wyjaśnia, skąd ją wziął. Kłóci się ona ze wspomnieniami „Bohuna” i innymi opracowaniami na temat Brygady. Zob. M. Chodakiewicz, *Narodowe...*, op. cit., s. 202; A. Szacki „Bohuna”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 159; J. Kucharski, *Brygada...*, op. cit., s. 60; S. Korwin, *Brygada...* op. cit., s. 62.



żądali od Brygady wycofania się z ich terenu. W razie niespełnienia tego żądania zagrozili wzięciem zakładników spośród lokalnej ludności, a następnie rozstrzelaniem ich. Wzajemne polowania na siebie dwóch zwalczających się obozów pochłonęły wiele ofiar, w tym również cywilów. Partyzantka komunistyczna zastosowała bowiem terror wobec mieszkańców wsi, gdzie wspierane były NSZ. W trakcie operowania Brygady w okolicach Radomska, we współpracy z AK, rozpracowano siatkę szpiegowską zajmującą się m. in. spisywaniem list ludzi, którzy mogli zaszkodzić w przyszłości władzy ludowej. Zebrany przez wywiad materiał został odesłany do Komendy Głównej NSZ.

Komuniści groźby wysuwane wobec Brygady zaczęli realizować w dniu 12 października 1944 roku. Tego dnia do dowództwa jednostki zgłosiła się delegacja od mieszkańców Sekurska, która powiadomiła o pojmaniu 12 zakładników. Dla zmylenia przeciwnika oświadczono delegacji, że żołnierze Brygady obecnie nie mają czasu, aby zająć się ich sprawą. „Bohun” zarządził przeczesywanie okolicy. W godzinach wieczornych płk Szacki osobiście kierował 202. pp, który sprawdzał otoczenie drogi Sekursko – Przedbórz. Kpt. Bernard Lewandowski ps. „Leonard” miał ze swoim batalionem przeszukać okolice Saborzyc, a kpt. „Rusin” miał zająć się okolicami Sekurska. Kpt. „Step” udał się na bagnisty teren na południe od Ciężkowic. 13 października nad ranem oddział „Stepa” odnalazł zgromadzenie AL dowodzone przez Stanisława Wilka ps. „Sarna”, które więziło zakładników. Komunistyczna grupa została zlikwidowana, a 10 zakładników uwolniono. Dwóch z pojmanych zostało wcześniej rozstrzelanych. W akcji rannych zostało sześciu NSZ-owców, a jeden (st. strz. „Tuja”) zginął, następując na minę podczas przemarszu. W tym samym czasie batalionowi kpt. „Leonarda” udało się zlikwidować komunistyczną radiostację, której partyzanci AL bronili zaciekle w stodole. W wyniku akcji budynek spłonął, a ciężko ranny został kpt. „Leonard”.

26 października doszło do niezwykłego incydentu, który doprowadził do przedwczesnej śmierci rtm. „Pioruna” (NN). W trak-



cie libacji „Piorun” został zastrzelony przez mjra „Zęba”⁸. Znanе są dwie wersje tego wydarzenia. Pierwsza z nich mówi o tym, że obaj NSZ-owcy pod wpływem alkoholu wszczęli między sobą awanturę, której końcem było uśmiercenie „Pioruna” przez majora. Druga, w mojej opinii o wiele bardziej prawdopodobna wersja, mówi o pijanym „Piorunie”, który zaczął obrażać płk. „Bohuna”. Szacki kazał rotmistrzowi oddać broń i odejść na kwaterę. Gdy ten go nie usłuchał i zaczął coraz bardziej obrażać dowódcę przy dużej liczbie żołnierzy, do akcji włączył się Zub-Zdanowicz. Powtórzył on rozkaz wcześniej wydany przez „Bohuna”, a gdy „Piorun” po raz kolejny go zignorował, „Ząb” zwyczajnie go zastrzelił. Która z tych wersji jest prawdziwa, nie wiadomo, ale fakt, że Zub-Zdanowicz za swój czyn nie poniósł żadnych konsekwencji, wskazywałoby na tę drugą. Utrzymanie dyscypliny w jednostce partyzanckiej było niezwykle ważne, a szarganie dobrego imienia dowódcy było surowo karane. Inną sprawą pozostaje fakt, że nad rtm. „Piorunem” nie odbył się żaden sąd, a wyrok i tak został wykonany.

10 listopada 1944 roku Brygada przeniosła się z wcześniejszego miejsca postoju w okolicach Drewnianej Huty do miejscowości Krępa, oddalanej o 20 kilometrów od Radomska. W dniu przeniesienia jednostki patrol pilnujący drogi do Radomska zatrzymał samochód, którym podróżowali przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (Szwed i Szwajcar) z towarzyszącymi im dwoma niemieckimi lekarzami. Zostali oni doprowadzeni do „Bohuna”, który przyjął ich kolacją i opowiedział im szczegółowo o działalności swojej jednostki. W trakcie spotkania Szacki cały czas podkreślał antykomunistyczne stanowisko Brygady oraz jej podległość Naczelnemu Wodzowi Polskich Sił Zbrojnych i rządowi londyńskiemu. Na wyraźną prośbę pułkownika delegaci zgodzili się, po swoim powrocie do Szwajcarii, przekazać wiadomość o jednostce władzom polskim w Londynie. Czy obietnicy tej dotrzymali, nigdy nie udało się zweryfikować.

⁸ To nie pierwsze takie zdarzenie z udziałem Zub-Zdanowicza. W przeszłości postrzelił w głowę żołnierza Brygady Podhalańskiej w Szkoci. Zob. M. Chodakiewicz, *Narodowe...*, op. cit., s. 42.



Dwa dni po wizycie delegatów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Brygada próbowała przejąć amunicję transportowaną w kolumnie ciężarówek, zmierzającej w stronę Krępy od Radomska. Od północy nadjeżdżających ze wschodu Niemców zaatakować miał 202. pp, a od południa 204. pp. Gdy kolumna wyjechała z pobliskiego lasu na otwarty teren w dolinie, z pojazdów wysiadła żandarmeria i w sile ok. 120 ludzi przysięła natarcie na zauważonych NSZ-owców. Ci czekali z odpowiedzią, aż przeciwnik zbliży się na odległość 250 metrów od ich stanowisk, co zaowocowało zmuszeniem Niemców do szybkiego odwrotu. Pokonani zostawili za sobą zabitych i kilkudziesięciu rannych. Brygadzie udało się zdobyć kilka ciężarówek z amunicją i granatami. Po udanej akcji oddział wycofał się w okolice Bogusławowa i Drewnianej Huty.

17 listopada oddział dowodzony przez por. „Bema” napotkał podczas akcji rekwizycji żywności dwie niemieckie haubice 100 mm. Po krótkiej walce udało mu się zdobyć jedną z nich wraz ze stoma pociskami. Konsekwencją tej walki była przymusowa relokacja całej jednostki do Lasocina, która rozpoczęła się 18 listopada i trwała 3 dni. Postój tam trwał blisko 3 tygodnie.

22 listopada oddział kpt. „Żbika” przeprowadził udany atak wymierzony w niemiecki wojskowy magazyn mundurów we Włoszczowie. Partyzanci zdobyli wiele elementów umundurowania, a samą akcję udało się przeprowadzić bez oddania jednego strzału. W związku z później toczącym się śledztwem niemiecki okupant przez trzy tygodnie przetrzymywał Polaka, który mieszkał w domu, gdzie mieścił się magazyn. Po tym czasie został on wypuszczony. Niemcy nie dowiedzieli się, kto był odpowiedzialny za przeprowadzenie akcji.

Podczas postoju Brygady w Lasocinie niespodziewanie odłączył się od jednostki, wraz z przynależącymi do niego wozami taborowymi oraz zwiadem konnym, oddział dowodzony przez por. Stanisława Grabdę ps. „Bem”. Oddalający się żołnierze zostali przepuszczeni przez straż, która myślała, że ci wyruszają na rutynową akcję. Po godzinnym przemarszu „Bem” poinformował swoich podkomendnych o odłączeniu od Brygady i pozwolił niezgadającym



się z tą decyzją powrócić do jednostki dowodzonej przez „Bohuna”. Z tej okazji skorzystało trzech lub czterech żołnierzy. Reszta później dołączyła do Armii Krajowej. Sam „Bem” toczył walkę z komunistami do roku 1947.

Następnego dnia po odejściu „Bema” i jego ludzi miała miejsce defilada z okazji rocznicy wybuchu powstania listopadowego. W obchodach wzięli udział m. in. komendant główny NSZ Zygmunt Broniewski ps. „Bogucki”, dr „Kazimierz”, mjr „Zawisza”, kpt. Othmar Wawrzkowicz ps. „Oleś” i wielu innych. 30 listopada „Bogucki” zarządził odprawę oficerską, gdzie powtórzone zostały pierwotne wytyczne dla Brygady. Przeanalizowano obecną sytuację wojskową na frontach, ustalono również, że w sytuacji niepowodzenia dotarcia Brygady na Śląsk trzeba będzie podjąć próbę przerzucenia całej jednostki na tereny Jugosławii.



Pielęgniarki Brygady Świętokrzyskiej; grudzień 1944 roku

18 grudnia, gdy Brygada stacjonowała w Raszkowie, do dowództwa zgłosili się delegaci mieszkańców wsi Węgrzynów i Obiechów. Donieśli oni o grupie komunistycznej, która rabowała okolicz-



nych chłopów oraz gwałciła kobiety, którym następnie odbierano ubrania w celu przehandlowania w dalej położonych wsiach. Bandytów znaleziono w miejscowości Krzelów. I batalion 204. pp miał zdobyć dwa domy, w których dekowali się komuniści, I batalion 202. pp okrążał Krzelów od północy i wschodu, a II batalion 202. pp miał za zadanie zamknąć drogę prowadzącą do Węgrzynowa. Ok. godziny 7:00 doszło do starcia z przeciwnikiem, który poddał się po ostrzeleniu zabudowań dwoma pociskami z PIAT-a. Wzięci do niewoli jeńcy po przesłuchaniu zostali rozstrzelani. Następnego dnia Brygada przemaszerowała na miejsce postoju w okolicy wsi Kępie i Marcinkowice, a oddział dowodzony przez „Żbika” wycofał się w rejon Włoszczowy.

20 grudnia nad ranem 204. pp został zaatakowany w Marcinkowicach przez liczący ok. 200 ludzi oddział własowców. Natarcie zostało zatrzymane przez żołnierzy walczących pod dowództwem kpt. „Wojskiego”, a kontruderzenie wykonał II batalion 204. pp. Przeciwnik stracił ok. 30 zabitych, a do niewoli wzięto blisko 40 jeńców. Z ich zeznań wynikało, że uczestniczyli wcześniej w tłumieniu powstania warszawskiego. Po stronie NSZ-owców ranny został strz. „Znak”. Po starciu Brygada przesunęła się w okolice Giebułtowa i Maciejowa.

W dniach następujących po starciu w Marcinkowicach dochodziło do kilku mniejszych potyczek. 21 grudnia w Maciejowie NSZ-owcy rozstrzelali pięciu członków oddziału NKWD „Awangarda” (w tym trzech oficerów). Koło Chęcín zastrzelono trzech skoczków sowieckich. Działalność Brygady w drugiej połowie grudnia kompletnie sparaliżowała dywersyjno-wywiadowczą działalność grup komunistycznych i stan ten trwał aż do „wyzwolenia”. Sam okres świąteczny minął w sposób niespodziewanie spokojny. Nie dochodziło do starć, zarówno z oddziałami niemieckimi, jak i komunistycznymi.

Pod koniec grudnia do Brygady przybył gen. „Bogucki”. W trakcie jego pobytu odbyła się defilada, a grono żołnierzy NSZ zostało odznaczonych Krzyżami Walecznych – oczywiście nie w postaci materialnej, gdyż wyprodukowanie takowych w warunkach kon-



spiracyjnych stanowiło ogromne wyzwanie. „Bogucki” uczestniczył w co najmniej jednym spotkaniu z wyższymi oficerami AK z okręgów: Kraków, Kielce i Łódź. Dyskutowano o wspólnym wycofywaniu się oddziałów obu formacji w kierunku Śląska oraz ustalono miejsca skrzynek kontaktowych i hasła rozpoznawcze.



Defilada przed gen. Zygmuntem Broniewskim „Boguckim”; 26 grudnia 1944 roku

8 stycznia 1945 roku wszedł w życie rozkaz reorganizacji Brygady. Utworzono trzy pułki (o rzeczywistej sile batalionu): Nadwiślański (pod dowództwem kpt. „Stepa”), Świętokrzyski (pod dowództwem mjra „Rusina”) i Jasnogórski (pod dowództwem kpt. „Wojskiego”). Każdy z pułków składał się z czterech kompanii i plutonu ckm. Reorganizacja pozwoliła na równomierne wyposażenie oddziałów w broń. W tym momencie stan osobowy Brygady wynosił ok. 1000 ludzi. Dokładną obsadę personalną Brygady po reorganizacji przedstawia poniższa tabela.



Tabela 9. Obsada personalna Brygady Świętokrzyskiej 8 stycznia 1945 roku

	Pułk		
	Nadwiślański	Świętokrzyski	Jasnogórski
Dowódca	p.o. kpt. „Step”	p.o. mjr. „Rusin”	p. o. kpt. „Jerzy”
Szef sztabu	kpt. „Sulimczyk”	<i>vacat</i>	kpt. „Walery”
Adiutant	<i>vacat</i>	ppor. „Jaxa”	por. „Lotka”
Kwatermistrz	ppor. „Socha”	kpt. „Wital”	sierż. pchor. „Pulc”
Oficer informacji	ppor. „Mara”	por. „Jan”	ppor. „Wolf”
Oficer taborów	st. wachm. „Szyszka”	wachm. „Róg”	rtm. „Żuraw”
Dowódca ckm	ppor. „Rawicz”	ppor. „Granit”	ppor. „Zbigniew”
Dowódcy batalionów i kompanii			
I batalion	kpt. „Step”	mjr. „Rusin”	kpt. „Żbik”
Kompania	ppor. „Lampart”	por. „Bopp”	por. „Mat”
Kompania	por. „Boruta”	por. „Lech”	por. „Bolesław”
II batalion	kpt. „Żur”	kpt. „Kazimierz”	por. „Gustaw”
kompania	por. „Szaława”	kpt. „Kazimierz”	por. „Leonard”

Źródło: oprac. własne na podst. Brzoza Cz., *Od Miechowa...*, op. cit., s. 273.

13 stycznia „Szacki” otrzymał rozkaz z Komendy Głównej NSZ w Krakowie, który brzmiał: *„Ofensywa sowiecka rozpoczęła się 13 stycznia 1945 roku. Brygada ma wykonać rozkaz wycofania się na Śląsk. Pomocy żadnej udzielić nie możemy. Należy liczyć tylko na własne siły. Generał <<Bogucki>>”⁹*. Brygada w swój obrośnięty już legendą Marsz na Zachód wyruszyła w szyku z Giebułtowa ok. godz. 16.

⁹ A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 172.



II. Marsz na Zachód

II.1. Droga do Czech

Marsz na Zachód, który żołnierze Brygady Świętokrzyskiej rozpoczęli 13 stycznia 1945 roku, zaczął się wyjątkowo nieprzyjemnie. Warunki do wędrówki były wręcz tragiczne. Gęstym opadem śniegu towarzyszył siarczysty mróz (temperatura dochodziła do -10 °C). W trakcie marszu w kierunku miejscowości Tunel straż przednia jednostki została ostrzelana przez partyzancki oddział polsko-sowiecki. Do niewoli wzięto trzech komunistów. Dwóch rozstrzelano, a trzeciego z nich, Gruzina (NN ps. „Siejczas”), wcielono do Brygady, gdzie objął stanowisko lekarza.

Nad ranem 14 stycznia Brygada dotarła do miejsca postoju w rejonie Kempie – Pogwizdów – Uniejów. Po krótkim odpoczynku miała skierować się na Żarnowiec i Pilicę. Około południa żołnierze stacjonujący w Pogwizdowie zostali zaatakowani przez liczący ok. 400 żołnierzy oddział Wehrmachtu, który został wysadzony z pociągu na stacji Tunel, najprawdopodobniej w celu wsparcia niemieckiego odcinka obronnego na Pilicy. Główny impet natarcia przyjęła na siebie kompania por. „Boppa”. Partyzanci służący w Pułku Świętokrzyskim utrzymali się w Pogwizdowie na tyle długo, żeby z odsieczą zdążył nadciągnąć Pułk Jasnogórski dowodzony przez kpt. „Jerzego”, któremu udało się wyprzeć z miejscowości Niemców. W walce poległo 9 żołnierzy Brygady, a co najmniej 10 zostało rannych¹⁰. Były to największe jednorazowo poniesione straty w historii Brygady Świętokrzyskiej. Wszyscy polegli zostali złożeni we wspólnej mogile, nad którą postawiono brzozywy krzyż. Zginęło również kilkunastu żoł-

¹⁰ W walce polegli: ppor. Wojciech Jakimowicz ps. „Boryna”, st. strz.: Arkadiusz Matuszewski ps. „Gorczyński”, Gustaw Romański ps. „Wiktor”, Kazimierz Janikowski ps. „Huncwot”, kpr. pchor. Mieczysław Matla ps. „Szmaga”, strz.: Mieczysław Łagowski ps. „Jastrząb”, NN ps. „Kosa”, NN ps. „Kamień” i NN ps. „Kasper”; zob. J. Kucharski, *Brygada...*, *op. cit.*, s. 70; Marian Rutkowski pisze o 11 zabitych i 10 rannych. Zob. M. Rutkowski, *Z ziemi świętokrzyskiej na ziemię odzyskane. Wspomnienia*, Wrocław 2014, s. 123 – 124.



nierzy Wehrmachtu. Jednym z rannych był kpt. „Kazimierz”, który otrzymał siedem ran postrzałowych z pistoletu maszynowego. Resztę drogi z jednostką odbył na furmance pod czułą opieką m. in. swojej żony, sanitariuszki przy Brygadzie. Odzyskał pełnię zdrowia.

Jeszcze tego samego dnia o godzinie 22:00 nastąpił wymarsz jednostki do wsi Podgrodzie położonej naprzeciw Żarnowca. Szacki zdecydował, że najrozsądniej Pilicę będzie przekroczyć w tamtym rejonie, gdyż znajdował się tam niewielki most nieopodal miejscowości Korczany. W celu uzyskania zgody na przeprawę przez rzekę do Żarnowca wysłani zostali rtm. „Zaręba” i pchor. „Topaz”, którym towarzyszyło dwóch wcześniej pojmanych niemieckich jeńców – oficerów. W momencie wydania glejtu na przeprawę przez most reszta żołnierzy znajdujących się w niewoli u NSZ-owców miała zostać uwolniona.

Pchor. „Topaz” wrócił do Brygady z koniecznym do wykonania przeprawy dokumentem 15 stycznia ok. godz. 14:30. Na mocy wydanego glejtu jednostka mogła przekroczyć Pilicę o godz. 17. Patrole rozsiane po terenie o godz. 15:30 doniosły do „Bohuna” o sowieckich czołgach, które pojawiły się na przedpolu. W związku z tym dowódca Brygady podjął szybką decyzję o natychmiastowej przeprawie na drugą stronę rzeki. W trakcie marszu przez most w wyniku ostrzału sowieckich czołgów Brygada straciła dwa wozy z taboru. Ponadto oddział ppor. „Mata” zmuszony był zostawić swoich rannych po wschodniej stronie rzeki. Zostali oni przez Sowietów rozstrzelani. Podobny los zapewne spotkał patrol dowodzony przez por. „Leśnego”, po którym słuch zaginął.

Jednostka zatrzymała się dopiero po osiągnięciu miejscowości Solcza, gdzie spędziła noc, podczas której trwały gwałtowne starcia nad Pilicą. Tak to wydarzenie wspomina płk Antoni Szacki: *„Na przedpolu umocnień Pilicy, przez całą noc trwała bitwa pancerna. Obraz tej nocnej walki dwóch militarnych potęg głęboko utkwiał w mojej pamięci. Niesamowity huk wysadzanych pól minowych oraz ognia z cekaemów i granatników, w połączeniu z różnokolorowymi rakietami i łunami pożarów stwarzały wrażenie istnego piekła”*¹¹.

¹¹ A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 183.



Z Solczy około godziny 23:00 do Komendy Głównej NSZ – ZJ wysłani zostali por. „Bogusław” oraz łączniczka „Barbara”¹². Mieli oni poinformować gen. „Boguckiego” o obecnej sytuacji Brygady. Początkowo jako oficer łącznikowy do Krakowa chciał się udać osobiście płk Władysław Marcinkowski, ale nie zgodził się na to „Bohun”, tłumacząc swoją decyzję potrzebą obecności „Jaxy” przy jednostce, aby ten mógł decydować o jej dalszych politycznych posunięciach.

W Solczy odbyły się również pierwsze rozmowy dowództwa Brygady z Niemcami. Około północy porozstawiane czujki przyprowadziły do dowódcy pułku Jasnogórskiego, kpt. „Wojskiego”, Lt. Krotschy’ego, który był adiutantem dowódcy frontu. Żądał on oddania Brygady pod swoje rozkazy i wspólnej walki z Sowietami. Gdy jego żądania zostały stanowczo odrzucone, zgodził się wydać „glejt” umożliwiający jednostce dalszy marsz na Zachód w zamian za omijanie większych miast i unikanie niemieckich kolumn zaopatrzeniowych.



Żołnierze 204. pp Ziemi Kieleckiej

Następnego dnia, po bitwie nad Pilicą, Brygada wyruszyła w kierunku na Lubliniec ok. godz. 7:00. W chwili, gdy dowództwo Brygady i Pułk Nadwiślański opuszczali Solczę, z lasów nad wsią wyjechały 3 sowieckie czołgi, które zaczęły ostrzeliwać zabudowa-

¹² K. Karolewicz, *Brygada Świętokrzyska cz. II – Marsz na Zachód*, [w:] „Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych”, z. 3, Chicago 1964, s. 69.



nia. NSZ-owcom udało się wycofać bez strat. Po całodziennym forsownym marszu, któremu towarzyszyła zamieć śnieżna, jednostka dotarła do miejscowości Koziegłowy. Za nią rozciągały się umocnienia niemieckie.

Do dowódcy niemieckiej obrony w celu negocjowania warunków przejścia Brygady na drugą stronę umocnień z rozkazu dowódcy Brygady poszli mjr „Rusin” i por. „Karolewicz”. Żołnierze NSZ wyjaśnili pułkownikowi Wehrmachtu, że są oddziałem uznającym Rząd Polski w Londynie i zmierzają do 2. Korpusu gen. Andersa. Oficer niemiecki zagroził mjrowi „Rusinowi” rozbrojeniem Brygady, ale gdy usłyszał, że ta liczy 1500 ludzi¹³ ze swojej groźby się wycofał i przepuścił Brygadę przez mosty na rowach przeciwczołgowych w kierunku zachodnim. Po pokonaniu przeszkody Brygada udała się do Kamienicy i Babienic, gdzie zarządzono nocleg.

Następnego dnia wieczorem Brygada była już na przedmieściach Lublińca. Tam też próbowała marsz Brygady powstrzymać placówka Volksturmu, ale Polakom udało się ominąć przeszkodę. 18 stycznia w lasach na południe od Lublińca dwa oddziały niemieckiej żandarmerii postanowiły rozbić jednostkę NSZ. Ówczesną sytuację dobrze oddają wspomnienia Wiesława Widlocha: *„Nie mieliśmy szans zbyt wielkich. Jeśli wyszlibyśmy z tego starcia to na pewno następnego załatwiłoby nas całkowicie”*¹⁴. Do bitwy jednak nie doszło, gdyż po tym jak Niemcy zażądali od Polaków zdania broni, do Katowic na pertraktacje wyjechał ppłk „Jaxa”. Wynegocjował on od niemieckiego generała, który dowodził na tamtym terenie, zezwolenie na przemarsz do Czech. W rozkazie wydanym przez „Bohuna” 19 stycznia 1945 roku możemy przeczytać: *„Dla ratowania brygady porozumiałem się z dowództwem niemieckim, aby przejść przez ich linie na zachód. Tym samym weszliśmy w stan niewojowania z Niemcami na czas nieokreślony. Mam nadzieję, że szybko toczące się wypadki wojenne pozwolą nam w niedalekiej przyszłości zameldować się u Naczelnego Wodza i Pra-*

¹³ Jak sam „Karolewicz” podaje, liczba ta jest mocno przesadzona. Zob. Karolewicz K., *Brygada...*, op. cit., s. 70.

¹⁴ W. Widloch, *Inną drogą. Narodowe Siły Zbrojne*, Komorów 1991, s. 70.



wowitego Rządu Polskiego i według jego rozkazów zwrócić nasz oręż przeciwko wrogowi, którego każe nam zwalczać”¹⁵.

Według źródeł z Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Kielcach do dnia 18 stycznia 1945 roku Brygada Świętokrzyska miała posiadać stałą łączność z rządem emigracyjnym w Londynie za pomocą radiostacji¹⁶, jednak w świetle innych materiałów zdaje się to być mało prawdopodobne.

W nocy z 18 na 19 stycznia Brygada na miejsce postoju obrała sobie miejscowości Bolarnia i Dziewicza Góra. Następnego dnia przekroczono dawną granicę II Rzeczypospolitej i zatrzymano się na nocleg w Łaziskach. Odpoczynek został przerwany przez alarm wszczęty z powodu zbliżania się oddziałów sowieckich. Brygada wymaszerowała w kierunku mostu na Odrze między Krapkowicami a Otmętą o godz. 2:00. Przez most NSZ-owcy zostali przepuszczeni jako ostatni, zaraz po oddziałach niemieckich i uchodźcach cywilnych. Pomimo unikania wszelkiej współpracy militarnej z Niemcami, dowództwo Brygady musiało odkomenderować 21 stycznia do ochrony mostu na Odrze trzy kompanie, którym towarzyszyła jedna kompania Wehrmachtu.

W następnych dniach żołnierze NSZ maszerowali obok miejscowości Komorniki, Elgut, Hammer, Feldheim (koło obecnej Nysy), Gruenwald, aby w końcu dotrzeć do Kaubitz. W ciągu niecałego tygodnia Brygada pokonała dystans ok. 100 kilometrów. Po drodze żołnierze mijali uciekających Niemców. Marian Rutkowski od razu skojarzył zastany widok z sytuacją sprzed kilku lat: „Od razu przypomniał mi się obraz nas uciekających przed Niemcami z Kielc w Góry Świętokrzyskie”¹⁷.

26 stycznia do Brygady dołączył oddział Akcji Specjalnej z Okręgu V Kielce dowodzony przez kpt. „Gustawa”, któremu towa-

¹⁵ Rozkaz dzienny nr 159 dowódcy Brygady Świętokrzyskiej „Bohuna Dąbrowskiego” z 19 stycznia 1945 r., [w:] *Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych 1944-1945*, oprac. i wstęp Cz. Brzoza, Kraków 2003, s. 124; zob. całą treść rozkazu w Aneksie nr 1.

¹⁶ AIPN BU 0173/88, k. 5.

¹⁷ M. Rutkowski, *Z ziemi...*, op. cit. s. 126.



rzyszył kpt. „Tom”¹⁸ wraz z członkami swojej organizacji z Częstochowy. Jak można przypuszczać, Niemcy nie sprawiali przybyłym w trakcie ich drogi sporych problemów, gdyż ci do jednostki dowodzonej przez „Bohuna” przyjechali ciężarówką. Tego samego dnia „Tom” zaofiarował się jako pośrednik w rozmowach polsko-niemieckich. Dowództwo na jego propozycję zgodziło się i do spotkania doszło parę godzin później w nocy¹⁹.



Jedynе znane zdjęcie, na którym jest kpt. „Tom”

W rozmowach z trzema niemieckimi oficerami uczestniczyli płk Szacki, ppłk Zub-Zdanowicz, kpt. „Gustaw”, rtm. „Zaręba” oraz ppor. „Jacek”. W charakterze tłumacza występował por. „Wolf”. Na spotkanie NSZ-owcy pojechali do Frankenstein (Ząbkowice Śląskie) ciężarówką, którą przybyła do Kaubitz AS. W trakcie trwania rozmów Niemcy naciskali na dowództwo Brygady, aby polska jednostka wystąpiła przeciwko Armii Czerwonej, towarzysząc ramię w ramię niemieckim oddziałom na froncie. Bezsensowność powyższego żąda-

¹⁸ Więcej informacji o kpt. „Tomie” i jego organizacji w aneksie nr 2.

¹⁹ S. Siemaszko, *Narodowe...*, op. cit. s., 155; „Bohun” w swoich wspomnieniach pisze jakoby doszło do spotkania dopiero 28 stycznia o godz. 10 rano, ale kłóci się to z informacjami z pozostałych materiałów. Zob. A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 188.



nia ppłk „Ząb” i reszta oficerów Brygady argumentowali czysto partyzanckim charakterem swojej jednostki i brakiem odpowiedniego przeszkolenia. Jeden z pułkowników niemieckich, który uczestniczył w negocjacjach, przez cały czas trwania rozmów utrzymywał kontakt telefoniczny z Berlinem. Ostatecznie to on, po wysłuchaniu instrukcji przez słuchawkę, zezwolił Brygadzie na dalszy marsz w kierunku Pragi. Niemcy najprawdopodobniej sądzili, że na terenie Czech odbędzie się szkolenie Polaków i następnie będą oni uczestniczyć w walkach frontowych. Do ustalenia szczegółów marszu i kwestii dotyczących aprowizacji miało dojść na kolejnym spotkaniu, które odbyło się najprawdopodobniej 5 lutego w Peterswaldzie.

W Peterswaldzie ci sami oficerowie niemieccy, którzy uczestniczyli w rozmowach w Ząbkowicach, spotkali się ponownie z dowództwem Brygady. Ustalono, że Brygada może kontynuować swój marsz, a kwestie zaopatrzenia ma każdorazowo uzgadniać z władzami czeskimi. Jak twierdzi „Bohun”: *„Przeważnie nie potrzebowaliśmy korzystać z pomocy czeskich władz, ponieważ ludność czeska sama zaopatrywała nas dobrowolnie”*²⁰. Prawdopodobnie też w Peterswaldzie ustalono szczegóły dotyczące szkolenia polskich skoczków spadochronowych, którzy mieli przeprowadzać zadania dywersyjne za linią frontu. Można dojść do takich wniosków, biorąc pod uwagę fakt, że 7 lutego do ośrodka niemieckiego znajdującego się w Sudetach wyruszyła na szkolenie wywiadowcze grupa licząca 60 żołnierzy Brygady, dowodzona przez kpt. Stefana Celichowskiego ps. „Skalski”.



Na bryczce siedzą pułkownik Antoni Szacki „Bohun” i podpułkownik Leonard Zub-Zdanowicz „Ząb”, obok idzie Władysław Marcinkowski „Jaxa”; luty 1945 roku

²⁰ A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 190.



8 lutego Brygada dotarła do miejscowości Kottwitz, znajdującej się koło Arnau, gdzie zatrzymała się na blisko dwutygodniowy postój. W trakcie marszu NSZ-owcy mijali kolumnę jeńców ewakuowanych z obozu w Lamsdorfie na Śląsku. Z kolumny tej, po zobaczeniu polskich odznaczeń na mundurach żołnierzy Brygady, uciekło ok. 120 Polaków oraz 6 Anglików i dołączyło do polskiej jednostki²¹.

W wyniku ciągłego przybywania do jednostki uciekinierów wcześniej zesłanych do Niemiec na przymusowe roboty i zwiększania się stanu liczebnego Brygady, 15 lutego utworzony został czwarty pułk, nazwany Poznańskim, a dowództwo nad nim objął kpt. „Gustaw”. Pułk liczył ok. 150 ludzi.

16 lutego NSZ-owcy zostali zmuszeni do udziału w walce przeciwko Sowieciom u boku Niemców. Oddział dowodzony przez mjr. Rusina miał za zadanie wspomóc oddziały Wehrmachtu na linii frontu wzdłuż rzeki Odry. Nieoficjalnie polscy żołnierze dostali rozkaz od dowództwa zbytniego nieangażowania się w walkę. Według informacji podawanych przez por. Stefana Władykę ps. „Lech” Polakom towarzyszył oficer łącznikowy SD Flor. Po krótkim udziale w obronie rzeki oddział mjr. „Rusina” wycofał się, co podobno doprowadziło do wściekłości wyżej wymienionego Flor²².



Żołnierze z I kompanii 204 Pułku Piechoty w trakcie przemarszu przez Sudety; 20 lutego 1945 roku

²¹ AIPN BU 1785/62 k. 2.

²² AIPN BU 1199/1 k.10 – 11.



Polacy w Kottwitz przebywali do 20 lutego, kiedy to wyruszyli w forsowny marsz na drugą stronę Sudetów. Prawdopodobnie NSZ-owcom w marszu towarzyszyli niemieccy przewodnicy i eskorta. Brygada Świętokrzyska wkroczyła na teren Czech.

II.2. Pobyt Brygady na terenie Czech

22 lutego żołnierze Brygady Świętokrzyskiej wkroczyli na tereny Czechosłowacji w miejscowości Pińcza. Kierunek marszu został wyznaczony na miejscowość Pečky, położoną nieopodal Pragi. Przy polskiej jednostce zainstalowani zostali niemieccy oficerowie łącznikowi. Na terenie Czech trasa, którą maszerowali NSZ-owcy, była o wiele mniej „nerwowa” niż ta po drugiej stronie Sudetów. Przez pierwsze tygodnie po wyjściu z Kottwitz Niemcy wydawali się zbytnio nie interesować Brygadą, a jedynie utrzymywali z nią od czasu do czasu łączność poprzez „Toma”. Okres ten mijał na przeprowadzaniu planowanych szkoleń. Wielu znudzonych żołnierzy starało się umilić sobie czas. Na porządku dziennym były wyprawy do kina, a niektórzy udawali się nawet na „lewiznę” do Pragi.

W trakcie przemarszu przez Czechy z inicjatywy brygadowej „dwójki” zakładano tajne skrzynki, które potem były wykorzystywane do łączności z Polską. Szlak ten jest znany jako droga „Konrada”. Jeszcze przez długi czas po wojnie korzystali z niej Naczelnik Wódz i Rząd Polski. Dzięki tej inicjatywie NSZ – ZJ z kraju, do którego weszli Sowieci, udało się sprowadzić na Zachód m. in. żonę gen. Andersa Irenę Marię czy też córkę mjra Stanisława Żochowskiego ps. „Orłowski”.

W lutym również odbyła się w Pradze konferencja zorganizowana przez Niemców, a mająca na celu utworzenie Legii Antybolszewickiej. Najprawdopodobniej Niemcy chcieli wykorzystać Brygadę Świętokrzyską w przyszłych rokowaniach pokojowych z Amerykanami. W spotkaniu ze strony NSZ – ZJ udział wzięli płk Szacki, ppłk Zub-Zdanowicz, oraz ppłk Marcinkowski. W Pradze na konferencji obecni byli również przedstawiciele armii Własowa, Żelaznej Gwardii i innych formacji kolaborujących z Niemcami. Strona



niemiecka proponowała dowództwu Brygady dołączenie do tworzonej antybolszewickiej koalicji. „Jaxa” i pozostali wymigali się od złożenia podpisów pod aktem porozumienia, tłumacząc to brakiem mocy wiążącej z racji niepełnienia przez nich dowódczych stanowisk w NSZ czy też Organizacji Polskiej. Zaproponowali wysłanie łączników do kraju w celu skonfrontowania usłyszanych propozycji z Komendą Główną NSZ. Oczywiście do żadnego porozumienia nigdy nie doszło, ale nie zmienia to w żaden sposób faktu, że udział przedstawicieli Brygady w konferencji był ogromnym błędem politycznym. Był on argumentem dla przeciwników NSZ – ZJ, aby oskarżać ich o czynną kolaborację z Niemcami.

12 marca Brygada dotarła do miejscowości Blanska, a 14 znalazła się w Rozstani²³. Została tam zakwaterowana na terenie opuszczonego poligonu. Do swojej dyspozycji miała pozostawione bez opieki chaty, najprawdopodobniej należące do wysiedlonej miejscowej ludności. Dokoła poligonu, jak twierdził wywiad Brygady, znajdowały się duże niemieckie jednostki wojskowe, które były w każdej chwili zdolne do rozbrojenia Polaków. Okres pobytu w Rozstani wypełniony był wszelkiego rodzaju ćwiczeniami wojskowymi: *„W oddziałach były prowadzone ćwiczenia musztry, nauka o broni, gimnastyka, sporty i pogadanki wychowawcze”*²⁴. W czasie pobytu Brygady w Rozstani NSZ-owcy mogli korzystać z fachowej pomocy medycznej, o czym świadczy przewiezienie Mariana Rutkowskiego do szpitala w Brnie, gdzie 30 marca przeszedł operację głowy.

W okresie tego jakże długiego postoju na terenie poligonu w Czechach żołnierze Brygady starali się zapewniać sobie rozmaite rozrywki, tak przynajmniej wynika ze wspomnień pchor. Bolesława Kempy: *„Wczorajszą niedzielę spędziłem dość przyjemnie. Zaraz po Mszy św. i obiedzie wszyscy podchorążowie naszego kursu, a było nas*

²³ M. Gniadek – Zieliński sądzi, że Brygada została tam dowieziona niemieckim pociągiem. Pogląd ten podziela M. Chodakiewicz. Nie podają oni jednak źródła tych informacji. Dodatkowo Chodakiewicz pisze, że Brygada do Rozstani dotarła 18 marca, ale nie ma to potwierdzenia w źródłach; zob. M. Gniadek – Zieliński, *Narodowe...*, op. cit., s. 380; M. Chodakiewicz, *Narodowe...*, op. cit., s. 216.

²⁴ A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 193.



piętnastu, zostali zaproszeni na wycieczkę krajoznawczą do „Macochy”, zorganizowaną przez naszego majora. „Macocha” jest to ogromna grota królewska – podziemna, oddalona od nas o 12 km w okolicy Ostrowa. [...] Resztę przyjemniej niedzieli spędziliśmy na seansie w kinie „Gasparone” w Ostrowie”²⁵.

Żołnierzom Brygady udało się nawiązać kontakt z członkami czeskiego podziemia. Do dowódcy Brygady zgłosił się czeski oficer łącznikowy. W rozmowach poruszany był pomysł wybuchu powstań w Pradze i w Pilźnie. Czesi nie chcieli, uczeni doświadczeniami Polaków po powstaniu warszawskim, wywoływać zrywu w stolicy. Obawiali się jej zniszczenia. Zgodzili się za to na wybuch powstania w Pilźnie i jako termin jego wybuchu wyznaczyli dzień 22 kwietnia. Na prośbę czeskiego łącznika dogadano również z Niemcami, za pośrednictwem kpt. „Toma”, możliwość wysłania drogą powietrzną emisariuszy czeskich do gen. Swobody, który był dowodzącym Czeskimi Siłami Zbrojnymi walczącymi przy Armii Czerwonej. Patrol ten miał poinformować generała o sytuacji panującej w Czechach. Misję mu powierzoną udało się wykonać.

Kolejna konferencja z władzami niemieckimi miała miejsce 5 i 6 kwietnia 1945 roku. W jej trakcie strona niemiecka po raz kolejny naciskała na „Bohuna”, aby ten uczestniczył aktywnie w walce z Sowietami. Chciano, aby Brygada rozproszyła się na małe oddziały i na tyłach Armii Czerwonej prowadziła akcję dywersyjną. Propozycje te zostały stanowczo odrzucone. Ponadto Brygadzie udało się wynegocjować zwolnienie z obozów koncentracyjnych ważniejszych członków NSZ i OP, aby Ci mogli zasilić jej skład i umocnić ją. Dodatkowo z obozu koncentracyjnego zwolniono żonę premiera Mikołajczyka, Amelię Mikołajczykową.

Ostatnie rozmowy polsko-niemieckie, w których zdecydowano o dalszych losach Brygady, miały miejsce 12 kwietnia 1945 roku. Wraz z „Bohunem” w rozmowach uczestniczyli ppłk „Jaxa”, ppłk „Ząb”, rtm. „Zaremba” i por. „Skąpski”. Niemcy po raz kolejny doma-

²⁵ Kempa B., *Dramatyczny marsz, czyli Brygada Świętokrzyska od wewnątrz*, oprac. Jan Żaryn., [w:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 8/9, s. 106.



gali się włączenia Brygady do czynnej walki z Armią Czerwoną, i po raz kolejny im odmówiono. NSZ-owcy żądali umożliwienia dalszego marszu na Zachód w celu dołączenia do wojsk anglosaskich. Po długiej dyskusji, w trakcie której padały groźby o rozbiciu polskiej jednostki, Niemcy ostatecznie ulegli i zezwolili na dalszy marsz w głąb Czech, z zastrzeżeniem pominięcia Pragi.



Kapitan Henryk Figuro-Podhorski „Step” i porucznik Edmund Dachtera „Bopp” w otoczeniu żołnierzy; 10 kwietnia 1945 roku

10 kwietnia 1945 z Brygady do Włoch wyruszyli kpt. Przemysław Łębiński ps. „Szaława” oraz por. Richard Tullet ps. „Harry”. Obaj dotarli do II Korpusu i zostawili szczegółowy raport o położeniu Brygady gen. Andersowi. 15 kwietnia z misją dotarcia do Rządu RP wysłany został rtm. „Zaremba”. Po wielu ciężkich przeżyciach związanych z przekroczeniem frontu i utrudnianiem mu wykonania zadania przez polskich polityków i oficerów w Paryżu i Londynie – udało mu się ostatecznie dotrzeć do gen. Andersa, który wtedy pełnił funkcję Naczelnego Wodza²⁶. Po rozmowie z „Zarembą” An-

²⁶ W celu dokładnego poznania przebiegu misji rtm. „Zaremby” zob. J. D. Zaleski, *Z misją do naczelnego wodza*, [w:] „Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych”, z. 4, Chicago 1969, s. 57 – 74.



ders oddelegował do Brygady jako oficera łącznikowego mjra dypl. Stanisława Żochowskiego.

13 kwietnia Brygada wyruszyła z Rozstani i skierowała się w kierunku Pilzna, gdzie miało wybuchnąć wcześniej uzgadniane z czeską partyzantką powstanie. Według relacji świadków Brygadzie wciąż towarzyszyli niemieccy żołnierze. Ostatni z nich, ubrani w mundury Wehrmachtu, byli widziani w miejscowości Všekary, gdzie Brygada dotarła 28 kwietnia. Przy Brygadzie znajdował się również czeski oficer łącznikowy, który był niezbędny przy kontaktach z czeskimi władzami konspiracyjnymi. W trakcie przemarszu w rejon Pilzna do NSZ-owców dołączyła Amelia Mikołajczykowa, która została przywieziona do Brygady przez AS 18 kwietnia. Wraz z nią przybył mjr Stefan Władysław Kozłowski ps. „Aleksander”.

„Aleksander” był więźniem obozu KL Neungamme. Wcześniej pełnił funkcję szefa II Oddziału KG NSZ. W dniu 19 kwietnia został on przydzielony do sztabu Brygady. Kozłowski kilka dni po uwolnieniu został wysłany z misją rekrutowania do Brygady więzionych w oflagach członków NSZ i OP. Zadania tego nie udało mu się wypełnić. Gdy dotarł do oflagu w Murnau żaden z oficerów NSZ nie chciał z nim rozmawiać. Próbował się on skontaktować z takimi osobami jak mjr Mieczysław Osmólski ps. „Mieczysław”, Franciszek Tymowski czy Tadeusz Siemiątkowski. Więźniowie myśleli, że działał on na polecenie Niemców. Nie mieli pojęcia o rzeczywistym celu jego misji i o sytuacji, w jakiej znajduje się Brygada. Po fiasku rozmów „Aleksander” wrócił do jednostki „Bohuna” prawdopodobnie dopiero wtedy, gdy ta ponownie zaczęła wojować z Niemcami.

W dniu przybycia premierowej i mjra „Aleksandra” Brygada została ostrzeżona o obecności na trasie jej przemarszu dywizji SS, która miała ponoć za zadanie rozbić jednostki. Niewykluczone jednak, że znalazła się tam ona przypadkowo. Płk „Bohun” zarządził zmianę trasy marszu i uniknięto zagrożenia. Pomimo trudności 21 kwietnia Brygada dotarła do miejscowości Věšínie znajdującej się w pobliżu Pilzna. Tam dowództwo zostało poinformowane przez czeskiego oficera łącznikowego, że „[...] Amerykanie podejǳą pod Pilzno dopiero za miesiąc i powstanie w Pilźnie, ustalone na 22 kwietnia



jest niewskazane"²⁷. Czeskie władze podziemne zostały poinformowane, że Brygada przesunie się w rejon Stankov – Všekary, gdzie rozpocznie na własną rękę działania zbrojne skierowane przeciwko Niemcom, które pozwolą Amerykanom na przełamanie frontu.

Po rozmowie z czeskim oficerem zarządzono dalszy marsz, który ostatecznie zakończył się w miejscowości Všekary pod Holýšovem, położonej w odległości 300 km od Rozstani. Stamtąd 30 kwietnia wysłano patrol pod dowództwem kpt. „Skalskiego”, który miał nawiązać łączność z wojskami amerykańskimi i zaproponować koordynację działań. Ponadto dowódca patrolu został wyposażony w list napisany przez ppłk. „Zęba”, który zawierał opis zamiarów Brygady, cele do zbombardowania wyznaczone przez NSZ-owców dla amerykańskiego lotnictwa oraz plan, na którym zaznaczono rozmieszczenie jednostek niemieckich. W dniu wymarszu patrolu Brygada rozpoczęła działania dywersyjne na niemieckich drogach zaopatrzeniowych.

II.3. „Cichociemni” z Brygady Świętokrzyskiej

NSZ-owcy przeszkalani przez Niemców skakali do zajętej przez Sowietów Polski w kilku turach. Zgodnie z rozkazami wydawanymi im przez żołnierzy w służbie III Rzeszy mieli prowadzić działalność wywiadowczą i dywersyjną na tyłach Armii Czerwonej. Jak można łatwo się domyślić, żaden z wysłanych do Polski patroli nie miał najmniejszego zamiaru wykonywania niemieckich rozkazów. Żołnierze oddelegowani na kursy spadochronowe, a następnie zrzućani do Ojczyzny do końca pozostali wierni swoim dowódcom z NSZ, a rozkazy wydawane przez nich znacząco różniły się od tych, jakie słyszeli od zachodnich sąsiadów.

Kursy skoczaków odbywały się w Libicach koło Litoměřice, w lesie koło Rozstani oraz możliwe, że w okolicach Drezn. Nad szkoleniem ochotników z ramienia Brygady czuwał kpt. Stanisław Celichowski ps. „Skalski”, a por. Jerzy Celiński ps. „Gnat” był jego zastępcą. Pierwsza grupa złożona z ochotników (ok. 60 ludzi) wy-

²⁷ K. Karolewicz, *Brygada...*, op. cit., s. 74.



ruszyła na przeszkolenie 7 lutego. Za całościowe szkolenie w dziedzinie dywersji, łączności i wywiadu odpowiedzialni byli oficerowie z Brygady. Z kolei za szkolenie ochotników od zadań specjalnych, czyli radiotelegrafistów i skoczków, odpowiedzialni byli oficerowie Wehrmachtu. Dodatkowo niektórych radiotelegrafistów szkolił i odprowadzał później do samolotów przed oddaniem skoku kpt. „Tom”. W sumie do kraju wysłano cztery patrole skoczków spadochronowych, a dwie wyprawy ruszyły pieszo.

Pierwszym patrol, który został wysłany do Polski drogą powietrzną, dowodził por. Bogusław Denkiewicz ps. „Bogusław”. Skok ze spadochronem grupy liczącej 6 osób nastąpił w nocy 13/14 lutego. Omyłkowo grupa została zrzucona w okolicach Dwikóz na Sandomierszczyźnie, nad polem minowym. Zaraz po wylądowaniu zginął Jan Ciesielski, ps. „Rumba”. Troje z członków patrolu zaginęło. Jedynymi, którzy się ze sobą spotkali, byli por. „Bogusław” i Maria Kobierzycka ps. „Baśka”. Dotarli razem w okolice Skarżyska-Kamiennej, a następnie rozeszli się: „Baśka” poszła do swojej siostry w Radomiu, a Denkiewicz udał się do Suchedniowa. Po skontaktowaniu się z Józefem Chmielewskim ps. „Aleksander”, który pełnił rolę pośrednika między nim a Komendą Główną NSZ, złożył meldunek u dowództwa formacji i zdał relację z dotychczasowych losów i zamiarów Brygady. „Bogusława” aresztowano 2 kwietnia 1946 roku w Sławie Śląskiej. Został skazany przez władze komunistyczne na karę śmierci. Wyrok został złagodzony na 15 lat więzienia. Ostatecznie 26 lutego 1955 roku udało mu się wyjść na wolność.

Drugi patrol, dowodzony przez kpt. Zygmunta Rafalskiego ps. „Sulimczyk”, wyruszył do Polski w nocy z 23 na 24 marca. Na odprawie spadochroniarzom towarzyszył ppłk „Jaxa”. Tuż przed wejściem do samolotu przekazał im: *„[...] że nie obowiązują ich żadne rozkazy od kogokolwiek by pochodziły, tylko od pułkownika „Bohuna”, rozkazu zameldowania się u dowódcy NSZ, złożenia mu raportu o przejściach i obecnej sytuacji Brygady, dążącej do przedostania się na Zachód i dołączenia do armii generała Andersa”*²⁸. Skoczkowie wyruszyli

²⁸ W. Marcinkowski, *Wspomnienia...*, op. cit., s. 125 – 126.



do Polski w dwóch turach i stanowili grupę piętnastu osób. Każdy ze skoczków otrzymał aprowizację, która składała się z „pudełka konserw mięsnych, suchar, pastylek po użyciu których można nie jeść sześć dni, tabletki czekolady, ¼ litra wódki. Otrzymaliśmy również po dwieście złotych i po trzysta czerwieńców”²⁹. Plan zakładał, że wylądują koło Wierzbicy, ale przez niekorzystne warunki atmosferyczne połowa zrzutu trafiła w okolice Zawichostu. Część ze spadochroniarzy rozeszła się do domów, a część wstąpiła do oddziału por. Sikorskiego ps. „Jarema”³⁰. Sam „Sulimczyk” od razu udał się do Krakowa, gdzie miał się spotkać z ppor. Gustawem Potworowskim ps. „Zych”, który był p.o. komendanta tamtejszego okręgu NSZ. W mieszkaniu kontaktowym funkcjonariusze UB urządzili kocioł, ale dzięki ostrożności, szczęściu i odważnej postawie „Sulimczyka” „Zychowi” udało się wyjść z tej sytuacji cało. Nie można powiedzieć tego o kpt. Rafalskim, który został ujęty w „spalonym” mieszkaniu. Wtrącono go do kieleckiego więzienia, z którego został uwolniony przez oddział Antoniego Hedy ps. „Szary” z AK, w nocy z 4 na 5 sierpnia. Ujawnił się w trakcie amnestii 1947 roku, co doprowadziło do jego ponownego aresztowania. Wyszedł na wolność 11 listopada 1956 roku.

Kolejny z patroli spadochronowych, którym dowodził ppor. Władysław Stefański ps. „Szczërba”, został zrzucony 25 marca 1945 roku. Grupa ta miała ogromnego pecha, gdyż zaraz po wylądowaniu natrafiła na obławę. Zdołał z niej uciec jedynie dowódca z dwójką ludzi (początkowo patrol liczył 6 osób). „Szczërba” nawiązał kontakt z „Sulimczykiem”, ale ten krótko potem został pojmany. W związku z tym Stefański wstąpił do oddziału por. „Jaremy”, w którym przebywał do lipca 1945 roku. Następnie wyemigrował do Szczecina, gdzie ujawnił się 22 kwietnia 1947 roku.

Ostatni skoczkowie z Brygady odlecieli do Polski 15 kwietnia 1945 roku. Dowodzeni byli przez por. Jerzego Celińskiego ps. „Gnat”. Warto nadmienić, że z patrolem skakała druga kobieta spadochro-

²⁹ AIPN BU 0397/703, k. 1.

³⁰ Do oddziału przyłączyli się Tadeusz Chojnacki ps. „Dan”, Jerzy Jędrzejewski ps. „Czarny”, Stanisław Lisowski ps. „Lisowczyk” i Mieczysław Malinowski ps. „Róg”; zob. J. Żaryn, *Taniec.. op. cit.*, s. 61.



niarz: Janina Orzechowska-Sławińska „Grażyna”. Niestety, w trakcie zrzutu zagubiona została „bomba typu żywnościowego”, w której miała być ukryta waluta o łącznej wartości miliona złotych. Po oddaniu powierzonych oddziałowi pieniędzy, przeznaczonych dla KG NSZ, „Gnat” wraz z czterema innymi spadochroniarzami udał się do dowódcy AS NSZ na Lubelszczyźnie kpt. Stanisława Piotrowskiego ps. „Cichy”. Po rozwiązaniu oddziału, w którym służyli, „Gnat” został zobowiązany do utworzenia AS NSZ w Warszawie. Na przełomie września i października doszło do dekonspiracji nowego oddziału. Po tym wydarzeniu Celichowski postanowił wrócić do Brygady Świętokrzyskiej, co mu się udało uczynić, wraz z siedmioma swoimi podkomendnymi.

Poza patrolami spadochroniarzy do Polski wyruszył również liczny oddział pieszy. Kpt. „Most” i por. Jan Dzielski ps. „Warecki” wyruszyli wraz z 45 żołnierzami NSZ znajdującymi się pod ich komendą. Dokładna data wymarszu nie jest znana, ale na pewno miał on miejsce jeszcze wtedy, gdy Brygada pozostawała w Rozstani. 30 ludzi dowodzonych przez „Mosta” zawróciło w połowie drogi. Reszta podzieliła się na dwa patrole, ośmioosobowy, dowodzony przez por. Dzielskiego, i siedmioosobowy, pod komendą Włodzimierza Kołaczковского. Przekroczyli oni granicę w nocy z 28 na 29 kwietnia i rozdzielili się. Oddział „Wareckiego” został zlikwidowany przez UB w Sopotni Małej w powiecie żywieckim. Kołaczkowski z kolei został aresztowany 1 czerwca 1945 roku, ale czterem z jego ludzi udało się wrócić do Brygady kilka miesięcy później wraz z por. „Gnatem”.

II.4. Wyzwolenie obozu koncentracyjnego w Holýšovie, spotkanie z wojskami amerykańskimi gen. Pattona i wspólne działania z armią amerykańską do zakończenia II wojny światowej w Europie

Po rozmowie z czeskim oficerem zarządzono dalszy marsz, który ostatecznie zakończył się w położonej w odległości 300 km od Rozstani miejscowości Všekary pod Holýšovem. Stamtąd 30 kwietnia wysłano patrol pod dowództwem kpt. „Skalskiego”. Patrol ten



dotarł do Amerykanów po 48 godzinach ciężkiego marszu. Oprócz rozkazów wysłannicy odebrali również od dowództwa Brygady odpowiednie wyposażenie. Jak wspomina „Skalski”: *„Chłopczy ładnie wyglądają, jednakowe płaszcze, polówki, wysokie buty, wszyscy mają automaty, pistolety i granaty”*³¹. W czasie gdy patrol przekraczał linię frontu, przez cały czas był zagrożony ostrzelaniem przez artylerię amerykańską. Początek spotkania z żołnierzami 23. Pułku Piechoty z 2. Dywizji Piechoty „Indian Head”, do którego doszło 2 maja 1945 roku, pokazuje wielką ostrożność, jaka zrodziła się w żołnierzach NSZ w trakcie ich trudnej kampanii wojennej. Gdy oddział „Skalskiego” szedł w stronę Amerykanów, dla pewności pozostawiono w obwodzie z karabinem automatycznym strz. „Torpedę”, który osłaniał swoich towarzyszy. Mimo bliskości osiągnięcia celu swojej misji, dowódca oddziału do końca zachował zimną krew i dbał o bezpieczeństwo swoje i swoich podkomendnych.

Z podjęciem działań zaczepnych przeciwko Niemcom płk Szacki nie czekał do końca misji dopiero co wysłanego patrolu. W tym samym dniu, w którym wyruszył „Skalski”, czyli 30 kwietnia, Szacki podjął działania na osi szosy Holýšov – Staňkov – Všekary. Licząca 1251 żołnierzy Brygada Świętokrzyska ponownie włączyła się do prowadzenia działań zbrojnych prowadzonych przeciwko Niemcom.

3 maja 1945 roku żołnierze Brygady mogli na własne oczy zauważyć, że misja powierzona por. „Skalskiemu” i jego podkomendnym zakończyła się powodzeniem. 60 bombowców należących do sił powietrznych USA zbombardowało pozycje wskazane w liście przez dowództwo Brygady. Wiesław Widloch tak zapamiętał ten moment: *„W pewnym momencie z pierwszego szeregu bombowców zaczęły odrywać się czarne punkciki i jak sznur paciorków wygięty w łuk mknęły ku ziemi. Dość duża odległość sprawiła, że nie było słychać świstu spadających bomb, które dolatywały do ziemi i znikwały w zabudowaniach fabrycznych i lesie, bez żadnego dźwięku. Dopiero po chwili z ziemi zaczęły wyrastać gigantyczne fontanny dymu,*

³¹ *W marszu i...*, op. cit., s. 88.



*płomieni i wszelakiego rodzaju szczątków. Nad lasem wylatywały w powietrze całe kępy wieloletnich drzew. Teraz dopiero zatrzęsa się ziemia pod nami. Huk zrobił się taki, że z trudnością mogliśmy się porozumiewać. [...] Ten kataklizm w wydaniu amerykańskim trwał krótko – 5 może 10 minut*³².

Dzień po nalocie w całości został przeznaczony na zaplanowanie akcji wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Holýšovie. Dzięki dobrej współpracy z czeskim wywiadem dowództwu Brygady udało się uzyskać informacje o składzie załogi obozu oraz dokładnym rozmieszczeniu ciężkich karabinów maszynowych. NSZ-owcy otrzymali od Czechów również dokładnie sporządzony plan całego obozu. W związku z pozyskanymi wiadomościami płk „Bohun” postanowił zaatakować obóz następnego dnia w południe, czyli 5 maja o 12:00. Pogotowie alarmowe zarządzone było już od godziny 6:00.

Nad ranem do płk. „Bohuna” ppłk „Ząb” przyprowadził czeską delegację złożoną z mieszkańców Holýšova, którzy prosili dowódcę Brygady o przełożenie planów wyzwolenia obozu. Obawiali się represji niemieckich. Sądziło się, że Amerykanie nie są w stanie przełamać frontu i ich obecności w okolicy można się spodziewać najszybciej za kilka tygodni. „Bohun” oświadczył Czechom, że nie ma możliwości przełożenia akcji na późniejszy termin i zamierzenia swoje zrealizuje zgodnie z wcześniej powziętym planem.

W akcji zajęcia wcześniej bombardowanych przez Amerykanów fabryk i wyswobodzenia obozu w Holýšovie, który był filią KL Flossenbürg, za sygnały koordynujące działania całej Brygady posłużyły różnokolorowe rakietki. Na wystrzelenie zielonej o godzinie 11:30 wszystkie bataliony ruszyły do natarcia. Natarcie Brygady na obóz w ten sposób zapamiętała Jean Michelin de Clermont Ferrand, która była jedną z więźniarek: *„Nagle około godz. 10:30, jak w historii filmu, gdy patrzyłam przez okno z paroma innymi, spostrzegamy w części lasu, który było widać ponad blokiem nr 1, gromadę ludzi w mundurach koloru khaki. Posuwali się rozprzestrzeniając się, a było ich dużo, a inne grupy nadchodziły i z drugiej strony. Nie czyniły żad-*

³² W. Widloch, *Innq...*, op. cit., s. 77.



nego hałasu, nie słyszy się ani komendy, ani strzałów. Jesteśmy unieruchomione spoglądając i jest zadziwiające widzieć równocześnie naszych strażników na dziedzińcu, którzy niczego nie dostrzegają”³³. Kompanie dowodzone przez mjra „Rusina”, niezauważone, przedostały się na dziedziniec obozu i zaskoczyły tam jego załogę, która akurat zajęta była spożywaniem posiłku. Tymczasem I batalion Pułku Nadwiślańskiego dowodzony przez kpt. „Stepa” unieszkodliwił dwa bunkry, zajął fabrykę oraz ubezpieczał resztę Brygady od strony Pilzna. W wyniku natarcia do niewoli wzięto 200 SS-manów oraz 15 SS-manek. Całkowite straty NSZ-owców wyniosły dwóch rannych. Zdobyto ciężkie karabiny maszynowe, pistolety maszynowe, ręczne karabiny maszynowe i granatniki. Ponadto w rękach żołnierzy Brygady znalazły się duże ilości amunicji i granatów ręcznych. Uwolniono około 700 więźniarek, w tym 400 Francuzek i 167 Polek. Więźniarki pochodzenia żydowskiego przetrzymywane były w osobnych barakach ogrodzonych drutem kolczastym pod napięciem. Budynki te, wraz z kobietami przetrzymywanymi wewnątrz, miały być podpalone, gdy wojska alianckie zbliżą się do obozu na odległość 20 kilometrów.

Pojmani Niemcy zostali odprowadzeni do tymczasowego obozu jenieckiego we Všekarach, który został zorganizowany na polecenie „Bohuna” przez kpt. „Gustawa”. Zorganizowanie miejsca dla wziętych do niewoli, położonego z dala od filii KL Flossenbürg, było konieczne, gdyż niektóre z więźniarek same próbowały wymierzyć sprawiedliwość swoim oprawcom. Po spotkaniu z Amerykanami jeńcy zostali przekazani wojskowemu z USA.

³³ Pamiętnik [w:] W. Widloch, *Innq...*, op. cit., s. 112.



Więźniarki z wyzwolonego obozu koncentracyjnego w Holýšovie; maj 1945 roku



Wspólny apel żołnierzy Brygady i uwolnionych więźniarek; maj 1945 roku

Przez pozostałą część dnia po zdobyciu obozu NSZ-owcy toczyli walki z niemieckimi żołnierzami 2. Dywizji Pancernej, 3. Zapasowego Batalionu Kolejowego i 929. Komanda Polowego z Luftgau Pilzen.



Następnego dnia przed południem doszło do spotkania Polaków i Amerykanów w Staňkovie, gdzie dotarli żołnierze z 23. i 38. Pułku Piechoty z 2. Dywizji Pancernej, które przerwały front pod Horšovským Týnem. Wspólnymi siłami zaatakowano i zajęto kwaterę sztabu XIII Armii w Hradiště. Brygada wzięła do niewoli dwóch generałów, 70 wyższych oficerów i 500 żołnierzy. Według rozkazów, jakie zdobyto zajmując sztab, Niemcy planowali uformować nową linię obrony w rejonie Holýšov – Všekary.

7 maja do Staňkova, gdzie kwaterował sztab 2. DP dowodzonej przez gen. Robertsona, udali się płk Szacki wraz z ppłk. Zub-Zdanowiczem. Początkowo rozmowa nie układała się po myśli Polaków, gdyż pułkownik amerykański, który ich przyjmował, zażądał złożenia broni przez Brygadę Świętokrzyską i oczekiwania na dalsze rozkazy amerykańskich władz. Dopiero po rozmowie telefonicznej przeprowadzonej z wyższym dowództwem amerykańskim sprawa się uspokoiła. Brygada została uznana przez wyższe władze amerykańskiego wojska za oddział aliancki, któremu przysługują wszelkie prawa kombatanckie. Dodatkowo NSZ-owcy zostali wyposażeni w racje żywnościowe dla 2000 ludzi.

Po powrocie do miejsca postoju Brygady „Bohun” wydał rozkaz specjalny, który jednoznacznie stwierdzał, że to jeszcze nie koniec walki dla NSZ-owców: *„Pracę naszą kontynuować będziemy w dalszym wspólnym trudzie i wysiłku, zapatrzeni w świetlaną przyszłość naszej Ojczyzny, pomni obowiązków jakie na nas spoczywają, poprowadzimy dalej walkę o wolność kraju, o wypędzenie z niego złowrogich widm, dławiących życie naszego Narodu”*³⁴. Następnego dnia wojna w Europie się skończyła.

³⁴ Całość treści rozkazu w aneksie nr 3. Zob. A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 205.



III. Powojenne losy żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej

III.1. Brygada Świętokrzyska do utworzenia Kompanii Wartowniczych

Okres od bezwarunkowej kapitulacji III Rzeszy do utworzenia Kompanii Wartowniczych, w skład których weszli żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej, minął dla polskiej jednostki NSZ w sposób burzliwy i wypełniony był niepewnością o dalsze losy formacji.

Pierwsze dni po wojnie w żaden sposób nie zapowiadały burzy, jaka w następnych miesiącach rozpętała się nad Brygadą. 8 maja została odprawiona msza dziękczynna za połączenie oddziałów NSZ z aliantami zachodnimi, a cztery dni później miało miejsce nabożeństwo żałobne „za spokój duszy śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego”. 10 maja odbyła się uroczysta przysięga wszystkich członków jednostki, którzy takowej do tej pory nie składali, a dodatkowo ogłoszono amnestię od kar nałożonych przez sąd polowy, których wcześniej nie wyegzekwowano.

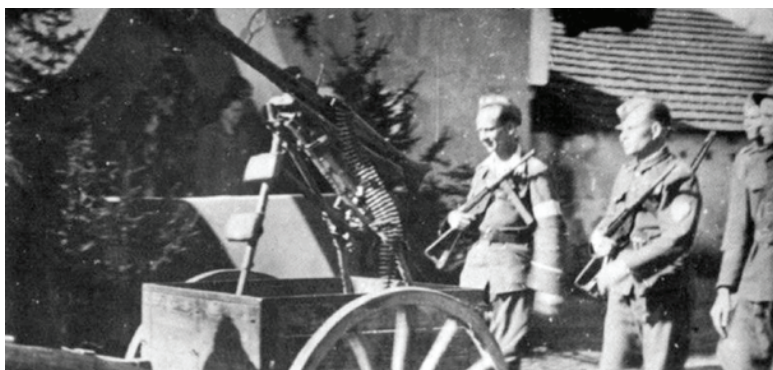


Pułkownik Antoni Szacki w trakcie świętowania zakończenia II wojny światowej; maj 1945 roku

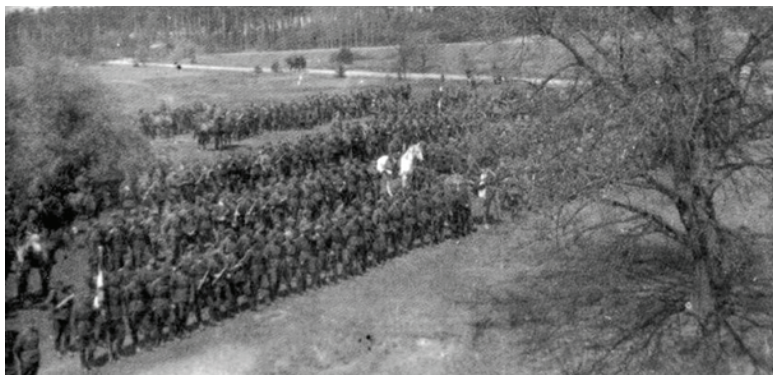


Weteran Walk o Niepodległość

14 maja Brygadę odwiedził ppłk dypl. Alojzy Mazurkiewicz, który był przedstawicielem Polskiej Misji Wojskowej przy 3. Armii amerykańskiej. Do zebranych żołnierzy NSZ wygłosił krótkie, ale płomienne wystąpienie, w którym stwierdził: *„Przybyłem tutaj, aby żołnierzom uwolnionym z okupacji niemieckiej przywracać prawa żołnierza. Wam tych praw nie potrzeba przywracać, albowiem prawa te zdobyliście sobie w walce i trudach żołnierza. Byliście i jesteście żołnierzami polskimi, a czyny wasze przejdą do historii. Dlatego nie żegnam się z wami, tylko mówię Wam chwilowo: Do widzenia”*³⁵.



Defilada Brygady



Apel poległych; maj 1945 roku

³⁵ A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 212.



Pod koniec maja odbyły się dwie uroczystości: pierwsza zorganizowana przez polskie więźniarki z wyzwolonego przez Brygadę obozu koncentracyjnego, a druga przez uwolnione kobiety innych narodowości. Od Polek płk Szacki poza kwiatami otrzymał książeczkę w kształcie serca wykonaną z obozowych pasiaków. W jej środku znajdowały się numery więzienne uwolnionych kobiet. W drugiej, międzynarodowej uroczystości, uczestniczyli delegaci misji wojskowych i cywilnych z Belgii, Holandii, Węgier i wielu innych państw. Zjawili się również sowieccy oficerowie, co wzbudziło zaniepokojenie wśród niektórych żołnierzy Brygady: *„Wczoraj przyjechało do naszego d[owód]-cy dwóch wyższych oficerów rosyjskich, aby podziękować za uwolnienie kilkuset Rosjank z obozu w Holýšovie. Podobno jutro ma przyjechać generał rosyjski. Nie podoba mi się, że od pewnego czasu oni nas tak często odwiedzają”*³⁶.

Stan osobowy jednostki sukcesywnie się powiększał i wzrastała jakość jego kadr. Do Brygady dotarli m. in.: mjr „Zawisza”, kpt. „Oleś” oraz kpt. „Zapora”. Na dzień 14 maja 1945 roku liczebność oddziału przedstawiała się następująco: 74 oficerów, 144 podchorążych, 216 podoficerów, 492 strzelców i 36 członkin Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet, co daje łącznie 962 osoby. Ponadto pod opieką Brygady znajdowało się 238 kobiet z uwolnionego obozu w Holýšovie i 18 mężczyzn niezdolnych do pełnienia służby wojskowej.

Po zakończeniu działań zbrojnych poprawił się również stan uzbrojenia jednostki oraz jej wyposażenie w pojazdy mechaniczne. Wynikało to z licznych rekwizycji uzbrojenia niemieckiego przeprowadzanych przez NSZ-owców często wbrew rozkazom dowództwa, które nakazywało dowódcom kompanii wstrzymywać się od takich działań. W połowie maja Brygada dysponowała 65 pojazdami mechanicznymi oraz 62 końmi wierzchowymi i 104 taborowymi. Stan uzbrojenia przedstawia poniższa tabela.

³⁶ *Fragmenty dziennika Bolesława Kempy, [w:] J. Żaryn, Taniec... op. cit., s. 198.*



Tabela 10. Stan uzbrojenia Brygady Świętokrzyskiej w dniu 14 maja 1945 r.

Rodzaj broni	Liczba (sztuki)	Amunicja (sztuki)
Działa	3	69
Granatniki	1	10
Piaty	4	31
Ciężkie karabiny maszynowe	6	8 045
Lekkie karabiny maszynowe	5	5 850
Ręczne karabiny maszynowe	43	17 540
Pistolety maszynowe	169	14 340
Karabiny ręczne (kb i kbk)	474	77 420
Pistolety krótkie	70	1 100
Panzerfaust	80	-

Źródło: C. Brzoza, *Od Miechowa...*, op. cit., s. 249.

„Starzy” żołnierze Brygady, którzy uczestniczyli w Marszu na Zachód, po zakończeniu działań zbrojnych dalej stosowali się do pewnych wcześniej obowiązujących zasad konspiracji. W dalszym ciągu funkcjonowali pod wcześniej obranymi pseudonimami, a ich nazwiska pozostawały niejawne. Miało to związek z ich rodzinami, które przez ich działalność były narażone na represje w Polsce. Nowo przybyli rekruci występowali już pod swoimi własnymi nazwiskami³⁷.

Cały czas mimo zakończenia wojny głównym priorytetem NSZ-owców było połączenie się z II Korpusem gen. Andersa. Do Frankfurtu nad Menem zostali wysłani płk „Jaxa” oraz mjr „Zawisza”, gdzie mieli nawiązać kontakt z dowództwem wojsk alianckich w Europie. Po rozmowach przeprowadzonych z płk. Biddle'em i płk. Ilińskim do Brygady został skierowany płk Szymański, z którym miano omówić techniczne aspekty przerzucenia jednostki do Włoch. Do takowego jednakże nigdy nie doszło, ponieważ przeciwni powiększeniu II Korpusu Polskiego okazali się być Anglicy.

³⁷ Rozkaz dzienny nr 244 z 19 maja 1945 r., [w:] *Rozkazy...*, op. cit., s. 222.



Tymczasem stosunki między żołnierzami NSZ a miejscową ludnością zaczęły ulegać drastycznemu pogorszeniu. Większość stanowisk we władzach czeskich pełnili ludzie, którzy byli zwolennikami szeroko zakrojonej współpracy z ZSRS. Miejscowa ludność również wrogo odnosiła się do negatywnego nastawienia polskich żołnierzy wobec Sowietów. NSZ-owcy najlepszego zdania o Czechach również nie mieli. Najlepiej oddają to zapiski Stefana Władyki z dn. 12 maja 1945 roku: *„Każdy dzień pobytu tutaj w środowisku czeskim pogłębia przepaść między nami. Jak już kiedyś stwierdziłem, że jest to naród zniewieściały, tak teraz utwierdzam się w tym samym przekonaniu, wyciągając jednocześnie dalsze wnioski. Najlepszym przykładem było ich powstanie. Przez parę dni słyszałem o przygotowującym się powstaniu. Tylko za każdym razem towarzyszyło temu westchnienie – ale skąd my weźmiemy „puszki”, czyli karabiny. Pytam się więc „czetnika” – żandarma, który tak do mnie przemawia, a co wy robiliście przez sześć lat? No dobrze – odpowiada – ale przecież my mamy tylko siódemki. Gdybyśmy w Polsce mieli chociażby siódemki, to mielibyśmy dwa razy lepszą broń niż to, co mamy w tej chwili. [...] A jeszcze lepiej było dziś, gdy przez Amerykanów dowiedzieliśmy się, że linia demarkacyjna biegnie na wschód od Pilzna, wobec czego nasze terytoria pozostaną pod okupacją amerykańską. Gdy podzieliłem się tą wiadomością z naszymi gospodarzami to pierwszą reakcją były słowa – no to trzeba postarać się o „prapor amerykański”. Naprawdę tak wstrętnego narodu nie spotkałem – tylko splunąć i kopnąć”³⁸.*

Dochodziło do licznych oskarżeń o rozmaitego rodzaju incydenty, takie jak np. samowolne rekwizycje czy też rabunki. Czesi domagali się rozbrojenia Brygady Świętokrzyskiej i jej przesunięcia na Zachód. Towarzyszyły temu również naciski ze strony amerykańskiej. Konsekwencją tej sytuacji było złożenie całego uzbrojenia wszystkich żołnierzy jednostki (nie licząc oficerów, którzy zachowali broń krótką) do kompanijnych magazynów. Broń była wydawana tylko wartownikom i na ćwiczenia, które zazwyczaj trwały ok. 2 godzin dziennie i nie odbywało się w ich trakcie strzelanie. W celu

³⁸ AIPN BU 1199/1, k. 28 - 30



uniknięcia eskalacji zatargów z miejscową ludnością NSZ-owcom towarzyszył stale czeski oficer łącznikowy.

W połowie czerwca żołnierze Brygady przestali dostawać żołnierskie racje żywnościowe, co doprowadziło do przeprowadzania większej ilości nielegalnych rekwizycji wśród czeskiej ludności. Niestety, bardzo często obok artykułów spożywczych polscy żołnierze dopuszczali się kradzieży. Łupem złodziei najczęściej padała biżuteria i trudno dostępne artykuły użytku codziennego, tj. brzytwy, ostrza i maszynki do golenia, aparaty fotograficzne itp.

Dodatkowo sytuację Brygady komplikowała bliskość miejsca jej stacjonowania z linią rozejmową amerykańsko-sowiecką. Doszło do dwóch poważnych incydentów związanych z działalnością NKWD w okolicy Všekar. Za pierwszym razem agenci sowieccy próbowali uprowadzić profesora Smal-Stockiego, który był wykładowcą Uniwersytetu Warszawskiego. Dzięki reakcji płk. Szymańskiego i „Bohuna” udało się bezkonfliktowo rozwiązać sytuację, tłumacząc oficerom NKWD, że nie mają oni żadnej jurysdykcji na terenie amerykańskim, a profesor zostaje objęty opieką Brygady Świętokrzyskiej³⁹. Poważniejszy incydent miał miejsce 26 maja, kiedy to komuniści uprowadzili dwóch żołnierzy NSZ w Holýšovie i przekazali ich Rosjanom. W wyniku tego wydarzenia zarządzono wzmożone patrole nocne, wzmocniono warty, a żołnierzom nakazano przemieszczać się jedynie w większych grupach.

W wyniku wzmożonych działań dyplomatycznych Brygady udało się przenieść jednostkę w pobliże granicy niemieckiej 26 czerwca 1945 roku. Dowództwo zakwaterowało się w Bernarticach, a poszczególne pułki jako miejsca postoju objęły niemieckie wsie Dubec, Borek, Triskolupy i Dehetne. Wraz z przeniesieniem Brygady poprawiła się również jej aprowizacja w żywność. Polscy żołnierze otrzymywali wojskowe racje aż do końca lipca, kiedy to znowu zaczęto przydzielać im racje żywnościowe przeznaczone dla uchodźców cywilnych. Konsekwencją tej zmiany było obciążenie

³⁹ J. Kucharski, *Brygada...*, op. cit., s. 88.



lokalnej ludności niemieckiej obowiązkiem dostarczania artykułów żywnościowych do kwatermistrzostwa Brygady.

W czerwcu do Bernartic wysłany z II Korpusu został jako oficer łącznikowy por. Kornatowicz-Sokółski, a pod koniec lipca płk dypl. Stanisław Żochowski ps. „Orłowski”. Do II Korpusu z Brygady wyruszyli z kolei płk „Jaxa”, mjr „Aleksander” i kpt. „Oleś”.

Pomimo przenosin Brygady w kierunku zachodnim, nie udało się przywrócić należytej dyscypliny wśród żołnierzy. W dalszym ciągu dochodziło do zatargów z miejscową ludnością. Niektóre działania przestępcze nasiliły się wręcz, gdyż teraz NSZ-owcy nie przebywali wśród Czechów, a w większości wśród Niemców. Do dwóch haniebnych zdarzeń doszło w Malkovie i Orlovie. W nocy z 29 na 30 czerwca w pierwszej z wymienionych miejscowości zgwałcona została Niemka, a 1 lipca w Orlovie czterech Polaków zgwałciło trzy Rosjanki na oczach narzeczonych dwóch z nich, również Rosjan. Czeski oficer łącznikowy w lipcu o sytuacji, jaka panuje w miejscu zakwaterowania Brygady, pisał: *„We wsiach, gdzie jest zakwaterowana polska brygada, oraz w okolicy sytuacja zaostrza się stale. Wybryki, nieporozumienia oraz samowole i władcze zachowanie Polaków ciągle się potęgują. Wszystko wygląda tak, że tam gdzie znajdują się Polacy, lub tam gdzie przyjdą, są oni panami. Polegają w największym stopniu na swym uzbrojeniu i nie pozwalają nikomu wtrącać się do własnych spraw”*⁴⁰.

Niesubordynacja żołnierzy Brygady i panujące rozluźnienie dyscypliny przyczyniło się do przeprowadzenia przez czeskich komunistów próby porwania płk. Szackiego. Do domu, w którym przebywał, wtargnęła uzbrojona grupa czeskich policjantów z komendantem, która, oskarżając NSZ-owców o pobicie kilku Czechów, żądała od „Bohuna” natychmiastowego wyciągnięcia konsekwencji. W wyniku czujności adiutanta dowódcy udało się okrążyć agresywnie zachowujących się Czechów i odprowadzić pod eskortą na skraj wsi. W trakcie późniejszego śledztwa okazało się, że incydent, o którym mówili przybyli, nie miał miejsca, a zdaniem kpt. „Zapory” była

⁴⁰ *Brygada Świętokrzyska NSZ w Czechosłowacji...*, op. cit., s. 137.



to akcja komunistów, którzy mieli uprowadzić Szackiego i oddać w ręce Sowietów.

Wokół Brygady zaczęła robić się coraz bardziej nieprzyjemna atmosfera. Pomijając incydenty w miejscach stacjonowania jednostki, dochodziło do otwartych ataków na NSZ-owców za rzekomą kolaborację z Niemcami. Prawdziwym ciosem, jaki spadł na barki dowódców Brygady, był artykuł *Polscy faszyci rządzą pięcioma czeskimi wsiami*, który ukazał się 30 lipca 1945 roku w angielskim „News Chronicle”, napisany przez Stefana Litauera, agenta komunistycznego. Dostał się on do Brygady, podając się za Stefana Lityńskiego, polskiego korespondenta wojennego. Artykuł swój napisał na podstawie rozmów przeprowadzonych z żołnierzami jednostki „Bohuna” i materiałów dostarczonych przez sowiecką agenturę. W sporządzonym materiale pisał m. in.: „*Chociaż trudno w to uwierzyć, 1500 uzbrojonych Polaków z oślawionej faszystowskiej armii podziemnej NSZ faktycznie okupuje pięć wsi zamieszkanymi przez Niemców w okolicach Boehmerwald, 35 mil na zachód od Pilzna*”⁴¹. Publikacja ta wywołała dyplomatyczną burzę, a tłumaczenia artykułu trafiły do czeskiej prasy.

Konsekwencją ukazania się artykułu Litauera i tragicznych relacji między Brygadą Świętokrzyską a władzami czeskimi była decyzja o przeniesieniu jednostki na południowy zachód od Monachium. Została ona rozbrojona, a jej członkowie stali się tzw. dipisami (od displaced person – uchodźca cywilny). Jednostka wyjechała z dotychczasowego miejsca postoju 6 sierpnia, wykorzystując łącznie 200 samochodów, w tym 50 amerykańskich pojazdów. Po dotarciu na miejsce, do Coburga, polscy żołnierze zostali zakwaterowani w poniemieckich barakach.

Pomimo zmiany statusu Brygady, dalej funkcjonowała ona jako jednostka wojskowa z zachowaniem wszelkich zasad dyscypliny. Prowadzone były regularne ćwiczenia i uprawiano sport. W tym drugim pomagało 12 piłek przysłanych przez gen. Andersa jako pre-

⁴¹ Reportaż Litauera z pobytu w Brygadzie Świętokrzyskiej, [w:] S. . Siemaszko, *Narodowe...*, op. cit. s., 238.



zent dla Brygady od II Korpusu. W trakcie pobytu w Coburgu odbyły się uroczystości z okazji pierwszej rocznicy utworzenia jednostki.

W związku z niejasnym położeniem Brygady, w celu zachowania jej struktur, dowództwo zdecydowało się poczynić starania o zatrudnienie swoich żołnierzy w kompaniach pracy przy armii amerykańskiej. Po dojściu do porozumienia w tej kwestii z Amerykanami 18 sierpnia 1945 roku doszło do kolejnej reorganizacji jednostki. Podzielona została na sztab, osiem samodzielnych kompanii oraz dwa szpitale. Z Coburga reorganizowana Brygada została skierowana w nowe miejsca postoju w okolicach Monachium i Norymbergii. Pomimo scentralizowanych struktur jednostka została rozbita na dwie części i już nigdy potem nie stanowiła zwartej jednostki.

Ciężkie warunki pracy i niewystarczające za nią wynagrodzenie zaczęło doprowadzać do coraz większego wykruszania się stanu osobowego Brygady. Zwiększyła się ilość wniosków o urlopy i zwolnienia ze służby w jednostce. Kiepskie warunki pracy i wszechobecne zniechęcenie do funkcjonowania w nowych warunkach rzutowało na efektywność kompanii roboczych. Amerykanie poinformowali dowództwo polskiej formacji o rozwiązaniu wcześniej zawartej umowy 9 września. 15 września członkowie Brygady mieli zostać rozlokowani po obozach cywilnych. Oznaczałoby to definitywny koniec i rozbitcie jednostki.

W dniu 15 września 1945 roku do Bad Tölz, gdzie mieściła się główna kwatera generała Pattona, wyjechali płk Szacki, płk Żochowski oraz mjr „Zawisza”. Postanowili podjąć ostateczną próbę ratowania jednostki i zgłoszenia jej jako chętnej do organizacji kompanii wartowniczych. Przed wyjazdem płk Żochowski prosił o osobistą interwencję i poparcie dla pomysłu NSZ-owców gen. Andersa.

Po dotarciu do Bad Tölz delegacja Brygady została przyjęta pod nieobecność gen. Pattona przez gen. Gay’a, który pełnił funkcję szefa sztabu. Po przedstawieniu, wcześniej przygotowanego przez mjra „Zawiszę”, podania w języku angielskim gen. Gay oświadczył, że z rozkazu Pattona Brygada może zacząć formować Polskie Kompanie Wartownicze na poligonie Marsfeld koło Norymbergii. Dodatkowo rozkazał swemu kwatermistrzowi dostarczyć do Brygady



umundurowanie, karabiny i żywność dla 2000 ludzi. Już 28 sierpnia płk „Bohun” meldował w sprawozdaniu do gen. Andersa: *„Melduję, że na skutek interwencji Pana Generała u dowódcy 3. Armii USA, oraz mojej bytności z majorem „Orłowskim” u szefa sztabu gen. Pattona, uzyskałem możliwość przeorganizowania Brygady na 6 kompanii wartowniczych. [...] Wszystkie 6 kompanii mam kompletnie zorganizowane i częściowo wyposażone. Nadwyżki umieściłem w Ośrodku Zapasowym przy dowództwie. Obecny stan Brygady wynosi około 1 800 oficerów, podoficerów i szeregowych”*⁴².

III.2. Żołnierze Brygady Świętokrzyskiej w Kompaniach Wartowniczych

Pod koniec sierpnia dowództwu Brygady udało się sformować pełne 6 Kompani Wartowniczych, a to dopiero był początek kształtowania się tych służb w ich wykonaniu. Na początku listopada istniało już 20 w pełni wyposażonych kompanii, a w okresie Świąt Bożego Narodzenia było ich już 30. Każda liczyła po 250 osób. Pod koniec 1945 roku w formacji tworzonej przez „Bohuna” skupionych było wraz z dowództwem i podległymi mu ośrodkami wyszkolenia około 8000 ludzi.

Początkowo proces werbunkowy do nowych jednostek rozpoczęto w Karsfeldzie, ale dopiero w Marsfeld pod Norymbergą rozpoczęto akcję na wielką skalę. Powstała tam I Grupa Kompanii Wartowniczych. Dodatkowo żołnierze Brygady stacjonowali również w Karsfeld, Dachau oraz w okolicach Monachium. Dowódcą, tak jak wcześniej, był płk Antoni Szacki „Bohun”. Szefem sztabu został płk „Jaxa”, a oficerem do zadań specjalnych był „Ząb”. Za II oddział odpowiadał kpt. „Morski”. Żołnierze służb wartowniczych wyposażeni zostali w amerykańskie mundury, nosili hełmy z polskim orłem, a niektórzy ozdabiali rękawy jaszczurką, symbolem Związku Jaszczurczego.

⁴² S. Siemaszko, *Narodowe...*, op. cit. s., 164.



Weteran Walk o Niepodległość

W okresie tworzenia się Kompanii Wartowniczych przy 3. Armii amerykańskiej powstawały również polskie Oddziały Wartownicze przy 7. Armii, a dowodził nimi płk Franciszek Sobolta. Proces formowania się tych jednostek rozpoczął się już na przełomie marca i kwietnia 1945 roku i grupowały one większe masy ludzkie od tych, nad którymi pieczę miała Brygada, bo liczyły aż 40 000 ludzi. Kompanie te rekrutowały się przede



Symbol Związku Jaszczurczego

wszystkim z Polaków uwolnionych z obozów koncentracyjnych i stalagów. Oddziały tworzone przez płk. Soboltę zostały przyłączone do Polskich Kompanii Wartowniczych przy 3. Armii wiosną 1946 roku, co było spowodowane wycofywaniem się z Niemiec 7. Armii amerykańskiej.



Kompania wartownicza



Weteran Walk o Niepodległość

Od samego początku funkcjonowania I Grupy Kompanii Wartowniczych dowództwo Brygady starało się dbać o przyszłość swoich żołnierzy. Powstawały kursy „fachowo-oświatowe”, a chcących uczyć się żołnierzy odsyłano do szkół przy polskich ośrodkach. Dla pragnących zdobyć wyższe wykształcenie zorganizowano nawet odpowiedni system stypendialny. Ponadto przez VI Oddział sztabu (propaganda i oświata) prowadzone było wychowanie obywatelskie żołnierzy. VI Oddział drukował również gazetę wartowniczą „Ostatnie wiadomości” oraz kontynuował własne wydawnictwo „Szańca”. Dodatkowo w Ambergu wydawano „Biuletyn”, który był gazetką Stowarzyszenia Żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej.

Za zakwaterowanie rodzin członków Brygady odpowiedzialny był kpt. Telesfor Piechocki „Gustaw”, który działał w Monachium. Zorganizował tam ośrodek dla rodzin żołnierzy. Zainteresowani rozmieszczani byli w mieszkaniach zarekwirowanych Niemcom. W pobliżu powstały także polskie gimnazjum i liceum, które funkcjonowały do 1947 roku. W tzw. Ośrodku Monachijskim ks. „Mróz” założył kaplicę, w której odprawiana była niedzielna msza. Kaplica działała do 1949 roku, pomimo wyjazdu ks. „Mroza” na misję do Japonii w 1948.



Żołnierze Brygady Świętokrzyskiej w obozie treningowym Kompanii Wartowniczych w Marsfeld; 1946 rok



W styczniu 1946 roku grupa nieznanych sprawców przeprowadziła nieudany zamach na życie płk. Szackiego. „Bohun”, jadący wraz z mjr-em Colonną na inspekcje oddziałów, został ostrzelany przez sześciu napastników na autostradzie Norymberga – Monachium. Zamach nie powiódł się, gdyż dowódca Brygady wyczuł potencjalne zagrożenie i nakazał kierowcy przyspieszyć, kiedy tylko zauważył podejrzane zachowanie ludzi stojących obok zaparkowanego przy drodze pojazdu. Jak sam wspomina po całym zdarzeniu: *„Na pobliskiej górze kazałem zatrzymać samochód i wysiadłem, aby zbadać sytuację. W aucie miałem dwa pistolety maszynowe, więc postanowiłem zawrócić i ukarać napastników. Na prośbę doktora Colonnny zaniechałem tego zamiaru i pojechaliśmy dalej drogą do Monachium. Przez dłuższy czas zastanawiałem się nad tym, kto mógł zorganizować tę zasadzkę i doszedłem do wniosku, że zrobili to prawdopodobnie agenci sowieccy”*⁴³.

Po odsunięciu przez Amerykanów płk. Szackiego od dowodzenia brygadowymi KW 18 marca 1946 roku, co miało miejsce pod silnym naciskiem Sowietów i rządu warszawskiego, obowiązki te zaczął pełnić gen. „Bogucki”. Współpraca między nim a Amerykanami nie układała się pomyślnie, co były spowodowane zarówno barierą językową, jak i załamaniem, jakie przechodził w tym okresie generał. Jego rodzina została uwięziona przez polską Bezpiekę. W wyniku niemożności w pełni sprawowania funkcji komendanta obozu ćwiczebnego „Bogucki” zrzekł się jej 1 czerwca 1945 roku na rzecz ppłk. Boguszeńskiego, który przybył z Włoch. Ten nie piastował jej z kolei długo, gdyż na skutek reorganizacji Oddziałów Wartowniczych przeprowadzonej przez Amerykanów 17 czerwca tego samego roku obóz ćwiczebny został zlikwidowany.

Pomimo, że „Bohun” oficjalnie nie był już dowódcą Brygady, to za takiego był uważany. Uczestniczył w defiladach i uroczystościach. Był częstym gościem w kompaniach i utrzymywał stały kontakt ze swoimi żołnierzami. Wydawał nawet rozkazy specjalne z okazji Świąt Wielkanocnych, rocznicy utworzenia Brygady,

⁴³ A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 226.



Święta Niepodległości czy Bożego Narodzenia⁴⁴. Dodatkowo na zlecenie gen. Andersa „Bohun” opracował szczegółowy plan przeniesienia żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej do Hiszpanii przez Francję na wypadek wybuchu wojny między aliantami zachodnimi a ZSRR. Plan ten został opracowany przy pomocy kpt. „Skalskiego” i kpt. „Szaławy”. Przebieg operacji miał wyglądać następująco: jako pierwszy do Hiszpanii miał wycofać się gen. „Bogucki”, który miał na miejscu odbierać polskie KW i przekształcać je w polskie oddziały wojskowe. Przebieg ewakuacji miał osobiście nadzorować „Bohun”. Oczywiście nigdy nie doszło do sytuacji, w której plan ten musiałby być realizowany.

Po 17 czerwca 1946 roku całość Polskich Kompanii Wartowniczych została podzielona na dwie części: pierwszą podległą płk. Sobolcie i drugą utworzoną przy CBS (Continental Base Section), która działała pod kierownictwem mjr Jerzego Hłakowicza „Zawiszy”. Sekcja, za którą odpowiadał „Zawisza”, funkcjonowała do połowy 1947 roku, czyli do rozwiązania CBS. Żołnierze służący w podległych mu kompaniach w części zostali zdemobilizowani, a w części przekierowani do oddziałów podległych Sobolcie. Sam Hłakowicz został zastępcą dowodzącego pułkownika.

Pomimo silnego rozbicia byli żołnierze Brygady stanowili znaczącą siłę w Kompaniach Wartowniczych. W 1947 roku NSZ-owcy tworzyli osobne kompanie nr 4000 – 4018, 4028, 4084 – 4088, 4100 – 4104 i 5008. Stacjonowali na terenie Bawarii w okolicach Bambergu, Kitzingen i Norymbergii. Jak można przeczytać w dokumentach amerykańskiego wywiadu z 1948 roku: *„Brygada jest zorganizowana w terytorialne komórki wojskowe. Niektóre kompanie wartownicze składają się wyłącznie z członków Brygady... W obecnym momencie, celem Brygady Świętokrzyskiej jest połączenie ich członków w jedną solidną jednostkę, która w wypadku konfliktu lub*

⁴⁴ Rozkaz specjalny z dnia 18 IV 1946; Rozkaz specjalny z dnia 3 VIII 1946; Rozkaz specjalny z dnia 11 XI 1946; Rozkaz specjalny z dnia 20 XII 1946, [w:] *Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej NSZ – I Grupy Kompanii Wartowniczych 1946*, oprac. i wstęp Czesław Brzoza, Kraków 2008, s. 295 – 298; pełna treść rozkazu specjalnego z 3 VIII 1946 w Aneksie nr 4.



*rewolucyjnego wstrząsu w przyszłości w Polsce, mogłaby utworzyć rdzeń regularnego wojska. Jest ona bezkompromisowo antykomunistyczna*⁴⁵.

Po zlikwidowaniu części KW funkcjonujących przy CBS nastąpił znaczny odpływ byłych żołnierzy Brygady z Niemiec Zachodnich. Grupa licząca około 2000 żołnierzy postanowiła, że pragnie razem wyruszyć za granicę. W tym czasie rząd francuski zaproponował gen. Andersowi utworzenie związków z polskich uchodźców, które miałyby być przeciwwagą dla poszerzających swoją działalność polskich komórek komunistycznych we Francji. Gdy nastąpiła demobilizacja II Korpusu, Anders nie mógł zrealizować tego planu i zgłosił się do środowiska NSZ w Paryżu z prośbą o podjęcie tego zadania.

W krótkim czasie po skontaktowaniu się gen. Andersa z środowiskiem związanym z NSZ w Paryżu mjr „Zawisza” organizuje w Monachium „Polish Emigration Society”. W ciągu 1948 roku udaje się z obozu w Karlsruhe, który został wyznaczony jako miejsce odjazdu dla polskich grup wojskowych, przerzucić do Francji około 1500 – 2000 żołnierzy KW. W styczniu 1949 roku do swoich żołnierzy dołącza płk „Bohun”.

III.3. Losy żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej po zakończeniu służby w Kompaniach Wartowniczych

W wyniku procesu likwidacji brygadowych Kompanii Wartowniczych i masowej emigracji byłych członków tych formacji do Francji zawiązało się tam późną jesienią 1948 roku Stowarzyszenie „Ogniwo”. Początkowo Stowarzyszenie działało nieformalnie i powoli budowało swoje struktury. Siedziba organizacji mieściła się w Bury, przy ul. Albert Miller. W pierwszej połowie 1949 roku został spisany statut Stowarzyszenia „Ogniwo. Maillon”, a jego rejestracja tymczasowa miała miejsce 15 lipca tego samego roku.

⁴⁵ D. Morgan, T. Morgan, *Odyseja Brygady Świętokrzyskiej w świetle dokumentów rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, 1945 – 1950*, [w:] „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2006, nr 2, s. 130.



Stowarzyszenie „Ogniwo” zrzeszało byłych żołnierzy NSZ odbywających służbę w KW, osiadłych po przejściu do cywila we Francji. W głównej mierze jego członkowie to byli partyzanci z Brygady Świętokrzyskiej. Do Francji przybywały całe grupy wartowników, którzy na mocy porozumienia z rządem francuskim otrzymywali zatrudnienie w zakładach metalurgicznych, gdzie mieli przeciwdziałać coraz silniej zakorzenionym ideom komunistycznym wśród miejscowych robotników i „starej” polskiej emigracji.

Prezesem Stowarzyszenia był mjr Jan Łączyński, a jego sekretarką została Zofia Dowbor, żona Władysława Dowbora. Tytuł honorowego prezesa należał do Ignacego Oziewiczza ps. „Czesław”, który był pierwszym komendantem głównym NSZ. Stowarzyszenie obejmowało swoim zasięgiem 29 kół terenowych na terenie całej Francji. Pod koniec 1952 roku stowarzyszenie liczyło ok. 2 500 osób i było najliczniejszą polską organizacją emigracyjną w kraju. Każdy z członków zobowiązany był do opłacania składek, a dodatkowe fundusze stowarzyszenie pozyskiwało poprzez kolportaż pisma „Ogniwo”, którego naczelnym redaktorem został dr Kazimierz Gluziński.

W początkowym okresie ukazywania się pisma jego wydawanie było nieregularne. Dopiero od końcówki 1952 roku było już wydawane jako miesięcznik. Miało to zapewne związek z oficjalnym zalegalizowaniem stowarzyszenia, co miało miejsce 12 września 1952 roku. „Ogniwo” było bezpośrednią kontynuacją „Szańca”, wojennego pisma. Przejęło nawet jego numerację. Pismo było prenumerowane przez NSZ-owców zamieszkałych na terenie całego świata, m. in. w USA, Kanadzie, Argentynie czy Australii.

Stowarzyszenie oferowało swoim członkom liczne kursy języka francuskiego oraz szkolenia zawodowe. Ponadto umożliwiało przygotowanie się do matury. Jednym z jego głównych celów była pomoc w zaadaptowaniu się do nowego środowiska napływającym do Francji Polakom.

W 1952 roku 16 marca odbył się zjazd wszystkich członków „Ogniwa” w Thionville. Uczestniczyli w nim m. in.: płk Czesław Oziewicz, płk Antoni Szacki, mjr Jan Łączyński, dr Kazimierz Gluziński czy sam gen. Anders. Co ciekawe, dopiero w trakcie tego zjazdu po



raz pierwszy gen. Anders, który pełnił rolę Naczelnego Wodza i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, spotkał się oficjalnie z dowództwem Brygady Świętokrzyskiej. Wcześniejsze kontakty nawiązywane były przez pośredników.

Stowarzyszenie działało prężnie do 1955 roku, kiedy to jego pismo przestało być wydawane. Zanik jego działalności spowodowany był coraz większym rozrzedzeniem NSZ na emigracji oraz ociepleniem stosunków Wschód – Zachód po śmierci Stalina. Kombatanci z NSZ nie mieli już potrzeby życia w silnych skupiskach, ponieważ perspektywa zbrojnego konfliktu Zachodu z Sowietami wydawała się być coraz mniej prawdopodobna. „Ogniwo” funkcjonowało jeszcze do 1957 roku dzięki Oziewiczowi, ale nie miało już tak dużego wpływu na emigracyjne życie jak wcześniej.

Byli żołnierze Brygady, którzy po zakończeniu służby w Kompaniach Wartowniczych wyjechali do Stanów Zjednoczonych, organizowali się w Koła NSZ. Pierwsze z nich powstało już w 1950 roku w Chicago. Jego prezesami byli Jerzy Gnat, Władysław Kołaciński, Jerzy Zaleski-Dobrzański czy Stanisław Jaworski. Pozostałe Koła tworzyły się w Nowej Anglii, na Florydzie i w stanie Wisconsin. Istniały również mniejsze skupiska NSZ-owskich imigrantów w okolicach Los Angeles, Detroit i Nowego Jorku. Dzięki ożywionej korespondencji prywatnej Koła na terenie USA utrzymywały ze sobą stały kontakt. Ponadto utrzymywano relacje z brygadzystami zamieszkałymi w Brazylii, Argentynie, Kanadzie i Francji.

Amerykańskie Koła NSZ dbały przede wszystkim o zachowanie pamięci o Brygadzie Świętokrzyskiej. Organizowały uroczystości rocznicowe z okazji utworzenia jednostki, wymarszu na Zachód i uwolnienia obozu koncentracyjnego w Holýšovie. W Chicago wydano „Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych”, które powstały dzięki wspólnemu wysiłkowi weteranów z NSZ. Właśnie w Chicago odbywały się również spotkania kombatantów. Jednym z byłych żołnierzy NSZ, który osiadł w Stanach Zjednoczonych, był dowódca Brygady Świętokrzyskiej, płk Antonii Szacki.

„Bohun”, po tym jak wyjechał z Niemiec do Francji w końcu stycznia 1949 roku, początkowo zamieszkał w Paryżu. W maju 1949



roku odbyło się spotkanie płk. Szackiego z francuskimi więźniarkami obozu koncentracyjnego w Holyšovie. Uroczystość odbyła się w jednym z paryskich hoteli, a jej organizatorką była pani Michelin, właścicielka fabryki opon samochodowych „Michelin”.

Po kilku miesiącach pobytu w Paryżu Szacki postanowił przenieść się na południe Francji do majątku płk. Kamieńskiego, który był spokrewniony z dr. Gluzińskim. Zarządzał tam wraz z mjr. Janem Łączyńskim i plut. Mroczkowskim farmą „L'houme”, która znajdowała się 18 kilometrów od Tuluzy. W połowie października do „Bohuna” dołączyła jego rodzina wraz z płk. Oziewiczem, którzy wcześniej przebywali w Niemczech.

W lutym 1950 roku „Bohun” wraz z rodziną i płk. Oziewiczem przeniósł się na większą farmę należącą do płk. Kamieńskiego, ponieważ „L'houme” nie dawała możliwości wyżywienia tak wielu osób („Bohun” miał sześcioro potomstwa). W tym samym czasie do Paryża wyjechali mjr. Łączyński i plut. Mroczkowski, którzy musieli objąć swoje stanowiska w „Ogniwie”.

18 sierpnia 1950 roku na farmie „Maynadarie” Antoni Szacki został aresztowany przez francuską żandarmerię. Spowodowane było to wystawieniem przez prokuratora z Tuluzy nakazu jego aresztowania. Nakaz ten został wystawiony z powodu nacisków rządu Bieruta na władze francuskie, aby te wydały „Bohuna” Polsce Ludowej. Szackiego oskarżano o zbrodnie wojenne i zwalczanie stronnictw lewicowych na terenie okupowanej Polski. Osadzono go w więzieniu San Michael w Tuluzie, a sześć dni później stanął przed sądem, który ostatecznie nie zgodził się na jego ekstradycję do Polski i uwolnił go od wszelkich zarzutów. W jego obronie wystąpili gen. Anders, gen. Maczek (jego list do sądu został odczytany w trakcie rozprawy) oraz polonijne organizacje i rząd emigracyjny. Sam Szacki w sądzie wygłosił przemówienie, w którym mówił: *„Moją jedyną winą jest to, że urodziłem się Polakiem, kocham swój kraj i walczyłem w II wojnie światowej o wolność i niepodległość mojej Ojczyzny i gotów jestem, jako oficer polski, walczyć z każdym, kto znajdzie się na ziemiach polskich bez zgody Narodu Polskiego”*⁴⁶.

⁴⁶ A. Szacki „Bohun”, „Dąbrowski”, *Byłem...*, op. cit., s. 241.



Po nieudanej próbie ściągnięcia do PRL „Bohuna” legalnymi drogami, rząd warszawski postanowił przeprowadzić zamach na życie dowódcy Brygady Świętokrzyskiej. W maju 1951 roku do majątku „Maynadarie” przybył Polak, który twierdził, że jest zainteresowany zakupem drewna od Szackiego. Ten zaprosił go na śniadanie i przeprowadził długą rozmowę, w trakcie której wyszło, że gość służył przed wojną w 76. Pułku Piechoty, czyli w macierzystej jednostce „Bohuna”. Po tym gdy płk Szacki pokazał przybyłemu drewno na sprzedaż, ten stwierdził, że przyjedzie po nie innym razem. W krótkim czasie po odjeździe przybysza na farmę przybyli francuscy żandarmi, którzy poinformowali „Bohuna” o tym, że jego niedawny gość jest agentem sowieckim i miał przeprowadzić zamach na jego życie. Dlaczego nie zrealizował swoich zamierzeń, nie wiadomo.

Po tym wydarzeniu Szacki postanowił wraz z całą rodziną przenieść się do Stanów Zjednoczonych. W związku z wyczerpaniem limitu emigracyjnego dla Polaków udało mu się zrealizować swój plan dopiero w połowie grudnia 1955 roku. W międzyczasie płk Kamieński sprzedał majątek „Maynadarie” i „Bohun” musiał przeprowadzić się do „Lamoth de Bergeron” pod Bordeaux. Zamieszkał tam z rodziną w trzypokojowym domku robotniczym, a sam pracował jako robotnik rolny. Po tym, gdy majątek „Lamoth de Bergeron” został również sprzedany w lipcu 1955 roku, Szacki został bez stałego zatrudnienia i najmował się do sezonowych prac w polu. Po tych życiowych perypetiach przyznano mu wizę do USA, gdzie rozpoczął nowe życie.



Zakończenie

W swojej pracy starałem się przybliżyć czytelnikowi losy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych i jej żołnierzy. Zawiłe losy tej jednostki wymagają od historyka głębokiego zbadania jej dziejów. Trudny temat, jakim z całą pewnością jest jej marsz na Zachód, próbowałem ująć w sposób jak najbardziej dokładny i jednocześnie przystępny dla czytelnika. Starałem się nie oceniać działań podejmowanych przez dowództwo Brygady, które ostatecznie doprowadziły do udanego dotarcia do wojsk aliantów zachodnich. Nie sposób jednakże nie patrzeć z podziwem na dokonania dyplomatyczne oficerów NSZ, którym udało się ocalić ponad tysięczną liczbę żołnierzy podziemia niepodległościowego. Nie można również nie brać pod uwagę przy analizie posunięć jednostki wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Holýšovie. Ta chwalebna karta zapisana przez polskich żołnierzy w trakcie II wojny światowej nie może zostać zapomniana przez współczesnych Polaków.

Sądzę, że udało mi się w sposób w miarę obszerny opisać dzieje jednostki, zarówno w trakcie jej pobytu na terenie okupowanego kraju, jak i podczas jej przemarszu, który nastąpił po wznowieniu działań na froncie wschodnim. Dużo miejsca w pierwszym rozdziale poświęciłem na przybliżenie przebiegu akcji skierowanych przeciwko wojskom na służbie III Rzeszy, partyzantce komunistycznej oraz dywersyjnym oddziałom sowieckim. Żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych jako jedyni spośród polskich partyzantów walczyli przeciwko dwóm wrogom, zarówno tym z Niemiec, jak i tym przybywającym ze wschodu.

W drugim rozdziale pracy większy nacisk położyłem na przedstawienie skomplikowanych działań taktycznych i dyplomatycznych, które miały na celu zachowanie jednostki w jej kształcie i niedopuszczenie do jej rozbicia. W mojej opinii z ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się Brygada Świętokrzyska, jej dowództwu udało się wyjść obronną ręką. Nie licząc kilku potknięć, takich jak udział w konferencji praskiej, która miała na celu utworzenie Legii An-



tykomunistycznej, oficerowie NSZ nie dali przyszłym pokoleniom powodów do powątpiewania w ich praworządność i szczerą intencję. Nawet wysyłanie patroli spadochronowych niemieckimi samolotami na terytorium zajętego przez Sowietów kraju nie spełnia w mojej opinii choćby najmniejszych znamion kolaboracji ze strony NSZ-owców, gdyż żaden z oddziałów, które dotarły do Polski, nie wykonywał otrzymanych od Niemców rozkazów, a realizował misję powierzoną mu przez dowództwo jednostki.

W ostatnim rozdziale pracy opisałem koleje losu, jakie spotkały żołnierzy Brygady po zakończeniu II wojny światowej. Niechlubnym rozdziałem w historii tej formacji z całą pewnością są napięte stosunki spowodowane niejednokrotnie przez brygadzystów, jakie panowały między nimi a miejscową ludnością. Dzięki dobrym kontaktom z armią amerykańską oraz generałem Andersem udało się utworzyć z żołnierzy jednostki Polskie Kompanie Wartownicze, co uniemożliwiło rozproszenie oddziału. Również późniejsze działania podejmowane przez środowiska decyzyjne w NSZ pozwalały na dalsze trwanie kombatantów wśród swoich towarzyszy broni. Na szczególną pochwałę zasługuje umożliwienie byłym żołnierzom NSZ kształcenia się i przygotowywania do życia po zakończeniu służby wojskowej.

Sądzę, że po lekturze mojej pracy każdy czytelnik na pytania zadane przeze mnie we wstępie odpowie tak samo jak ja. Po dogłębnej analizie dostępnych materiałów można stwierdzić, że działania podejmowane przez Brygadę Świętokrzyską nie nosiły znamion kolaboracji. Żołnierze tej jednostki realizowali wcześniej postawione przed sobą cele, wykorzystując do tego nadarzające się okazje. Musieli się zaadaptować do warunków, w jakich się znaleźli. Od innych formacji niepodległościowych różnili się tylko tym, że poszli własną, jedyną w swoim rodzaju i nieznoszącą kompromisu, drogą.



Aneks nr 1

Dyrekcja Firmy
M.P. 19.I.1945
odpis

ROZKAZ DZIENNY NR 159

Żołnierze!

Ofensywa bolszewicka zmusiła nas do przesunięcia się na zachód Polski. Na drodze stanęły nam umocnienia niemieckie. W dniu 14 bm. starliśmy się z Niemcami chcąc przebić się na zachód. Nie daliśmy rady. W dniu 15 bm. czołgi bolszewickie zaatakowały nas od wschodu. Dla ratowania brygady porozumiałem się z dowództwem fortyfikacji niemieckich, aby przejść przez ich linie na zachód. Tym samym weszliśmy w stan nieprowadzenia walki z Niemcami na czas nieokreślony. Mam nadzieję, że szybko toczące się wypadki wojenne pozwolą nam w niedalekiej przyszłości zameldować u Naczelnego Wodza i Prawowitego Rządu Polskiego i według jego rozkazów zwrócić nasz oręż przeciwko wrogowi, którego każe nam zwalczać.

Przypadł nam w udziale zaszczyt wkroczenia jako pierwszym oddziałom polskim na prastare nasze ziemie. To, co było marzeniem naszym, choć jeszcze dalekie od realizacji zaczyna się spełniać. A jednocześnie przewidywanie nasze, na których oparliśmy nasze plany zaczyna się potwierdzać, bo ostatnie przemówienie premiera Arciszewskiego i Churchilla świadczą o zaostrzającym się konflikcie anglo – sowieckim na tle sprawy polskiej. Dzisiejsza historyczna chwila wymaga od nas wyjątkowego wysiłku i sprawności.

Żołnierze!

Wzywam Was, byście swoją postawę wewnętrzną i zewnętrznym wyglądem dobrze zaprezentowali się na tym terenie.

I. Służba: Na dzień 19 bm.

Of. Inspekcyjny – por. Kasprowicz

Podof. – plut. Stefan



Weteran Walk o Niepodległość

Warta ochronna przy Dyr. Firmy wystawi – komp. Asyst.

Na dzień 20 bm.:

Of. inspekcyjny Firmy – por. Most

Podof. inspekcyjny Firmy – st. strz. pchor. Bugaj

Wartę ochronną przy Dyr. Firmy wystawi – komp. asyst.

II. Przemarsz brygady

Brygada marszem ubezpieczonym przeszła w nocy w dn. 13 na 14 bm. na nowe mp w m. Krępa – Marcinkowice – Pogwizdów – Uniejów – Będziny. W nocy z dnia 15 na 16 po walce całodzienną z Niemcami przeszła na mp Koryczany – Dziadówka. W nocy z dnia 15 na 16 po walce z bolszewikami przeszła na mp Solca – Siemaszowice. W dniu 16 bm po walce z bolszewikami przeszła na mp Babienice. W dniu 18 bm przeszła na nowe mp Solarnia – Dziewicza Góra. W dniu 19 przeszła na nowe mp w m. Łazisk po przejściu granicy Rzeszy.

III. Polegli na polu chwały.

W dniu 14 bm polegli na polu chwały w walce z Niemcami: ppor. Boryna z I/f., kpr. pchr. Smaga z 4/F2, st. strz. Gorczyński z I/F1; strz. Jastrząb 4/F2; strz. Wiktor, Koza, Huncfot, Kamień, Kacper z 4/FR.

Dyrektor Firmy

(-) Bohun – Dąbrowski płk

Otrzymują:

D – two NSZ – przedstawiam

Do wykonania:

wg rozdzielnika.

Źródło: Szacki „Bohun”, „Dąbrowski” A., Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Pamiętnik dowódcy, wspomnienia żołnierzy, dokumenty, Warszawa-Kraków 2014, s. 185–186.



Aneks nr 2

Kapitan „Tom” do dnia dzisiejszego pozostaje osobą owianą tajemnicą. Nie jest znane jego prawdziwe imię i nazwisko, ale podejrzewa się, że brzmi ono Hubert Jura albo Jung (ponoć działał również pod takim pseudonimem). Prawdopodobnie wywodził się z mieszczańskiej rodziny polsko-niemieckiej z Pomorza. Na początku wojny był dowódcą oddziałów leśnych „Las I” i „Las II”. Następnie dowodził zgrupowaniem „Sosna” na Kielecczyźnie. Do dzisiaj nie wiadomo, jakiej organizacji zgrupowanie to podlegało.

Kpt. „Tom” w swojej działalności partyzanckiej skupiał się przede wszystkim na walce antykomunistycznej. Otrzymał wyrok śmierci za współpracę z Niemcami od NSZ – AK. Po tym wydarzeniu utworzył własną organizację wywiadowczą, tzw. Organizację „Toma”, działającą na terenie obszarów kieleckiego, radomskiego, częstochowskiego i krakowskiego. „Tom” ściśle współpracował z Hauptsturmführerem SS z okręgu radomskiego, Paulem Fuschem.

„Tom” współpracował z wywiadem NSZ – ZJ. Prawdopodobnie pomagał on kpt. Otmarowi Wawrzkowiczowi ps. „Oleś”, szefowi II Oddziału NSZ, w rozstrzyganiu walk wewnątrz formacji na swoją korzyść, m. in. jest on oskarżany o zabójstwo mjr. Wiktora Gostomskiego „Nałęcz”, które miało miejsce 16 września 1944 roku w Krakowie.

Do Brygady Świętokrzyskiej „Tom” wraz ze swoją Organizacją przybył wraz z AS Okręgu Kieleckiego 20 lutego 1945 roku. Od tamtej pory przez niemal cały czas do końca wojny był przy Brygadzie. Często był pośrednikiem pomiędzy NSZ-owcami i Niemcami. Gdyby nie on, prawdopodobnie marsz Brygady na Zachód nie zakończyłby się sukcesem. To właśnie „Tom” umożliwił wykorzystanie niemieckiego sprzętu i wysłanie do Polski skoczków spadochronowych z NSZ.

Po zakończeniu wojny „Tom” przez dwa tygodnie pełnił funkcję dowódcy kolumny samochodowej Brygady Świętokrzyskiej. Następnie został wezwany do II Korpusu i wysłany do Pilzna, gdzie został kierownikiem placówki Polskiego Czerwonego Krzyża.



Weteran Walk o Niepodległość

Wkrótce potem uciekł przed czeską bezpieką do amerykańskiej strefy. Następnie wyjechał do Włoch, do II Korpusu. Podobno wyemigrował do Argentyny. Krążyła również plotka, że był widziany w latach siedemdziesiątych w Sopocie.

Źródła: Boguszewski T., *Organizacja Toma*, [w:] „Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych” 1964, z. 3, s. 45–50; Brzoza Cz., *Ludzie Brygady. Noty biograficzne oficerów i żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych*, Kraków 2015, s. 467–468, Marcinkowski „Jaxa” W., *Wspomnienia 1934–1945*, Warszawa 1998, s. 124–126; Szacki „Bohun”, „Dąbrowski” A., *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Pamiętnik dowódcy, wspomnienia żołnierzy, dokumenty*, Warszawa–Kraków 2014, s. 293–296; Żaryn J., *Taniec na linie, nad przepaścią. Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945 – 1955*, Warszawa 2011, s. 48–51.



Aneks nr 3

M.P.6.05.45.

ROZKAZ SPECJALNY

Żołnierze!

Chwila, na którą tak długo czekaliśmy nastąpiła. Dzisiaj o godzinie 12 minut 15 oddziały naszej brygady nawiązały łączność z pierwszymi patrolami armii amerykańskiej niosącej wolność narodowi polskiemu.

Spotkaliśmy się jak równi z równymi, jak sprzymierzeńcy ze sprzymierzeńcami.

Wiara nasza, która nie pozwoliła nam zwątpić nawet w beznadziejnej zdawałoby się sytuacji, gdy zguba i zagłada wisiały stale jak złowrogie widma nad nami, nie okazała się złudną. Osiągnęliśmy to, co początkowo nie jeden przenosił w sferę niezniszczalnych marzeń.

Ponad cztery miesiące temu opuszczaliśmy Polskę z ciężkim sercem. Wiedzieliśmy, że przed nami droga trudna, gdzie tylko rozsądek i rozważa mogą doprowadzić do realizacji naszych zamierzeń. Jakże ciężko było zdobyć się na decyzję marszu przez kraj zamieszany przez Niemców, zaciętych wrogów naszej Ojczyzny, z którymi do ostatniej chwili przed przejściem frontu wschodniego prowadziliśmy nieubłagłą walkę. Za sobą zostawiliśmy nasze rodziny, nasze matki i żony. W naszym marszu na Zachód przeszliśmy wiele. Dławiło nas niekiedy uczucie chwilowej bezsilności i świadomość niemożliwej dalszej walki na tyłach armii niemieckiej. Okresu tego jednak nie zmarnowaliśmy. W zmienionych warunkach kontynuowaliśmy pracę mającą na celu realizację Polski Wielkiej i Niepodległej.

Dziś sztandary nasze powiewają obok zwycięskich barw amerykańskich, obok proporców wyzwolonego narodu czeskiego. Opatrzność pozwoliła nam raz jeszcze wziąć udział w walce przeciw odwiecznemu wrogowi i dorzucić swą część do wspólnego wysiłku zjednoczonych narodów.



Weteran Walk o Niepodległość

W tej tak pamiętnej dla nas chwili dziękuję Wam za zaufanie, którym mnie obdarzyliście. Ta Wasza ufność umożliwiła mi w znacznej mi realizację tych zadań, które sobie postawiliśmy.

Pracę naszą kontynuować będziemy w dalszym wspólnym trudzie i wysiłku, zaopatrzeni w świetlaną przyszłość naszej Ojczyzny, pomni obowiązków, jakie na nas spoczywają, poprowadzimy dalej walkę o wolność kraju, o wypędzenie z niego złowrogich widm, dławiących życie naszego Narodu.

Niech żyje Niepodległa Polska!

Niech żyją nasi zwycięzcy Sojusznicy! Niech żyje Wolność!

D – ca Brygady Świętokrzyskiej
(-) Bohun – Dąbrowski płk

Źródło: Szacki „Bohun”, „Dąbrowski” A., Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Pamiętnik dowódcy, wspomnienia żołnierzy, dokumenty, Warszawa-Kraków 2014, s. 205–206.



Aneks nr 4

3 VIII 1946

Rozkaz specjalny

ŻOŁNIERZE!

Jedenastego sierpnia obchodzimy drugą rocznicę powstania Brygady Świętokrzyskiej.

W dniu naszego święta z perspektywy czasu możemy zrobić rachunek z tego, co, służąc w tej jednostce, zdziałaliśmy dla sprawy Polski.

W kraju byliśmy zbrojnym ramieniem tej grupy ludzi, która jedynie dobrze rozumiała interes Narodu Polskiego, walcząc z każdym wrogiem, który zagrażał niepodległości i suwerenności Państwa Polskiego. Przecistawiliśmy się wszystkim tym, którzy wierzyli, że w oparciu o obcą potęgę mogą uzyskać dla Polski wolność i niepodległość. Widzimy dzisiaj, że wszystkie złudne nadzieje zawiodły. Nas nic nie zaskoczyło. Byliśmy pewni, że idąc drogą interesu wyłącznie polskiego, natrafimy na największe trudności. Ale mamy zadowolenie wewnętrzne, że w swoich przewidywaniach politycznych i wojskowych nie popełniliśmy zasadniczych błędów. Walkami w kraju i przemarszem na zachód chlubnie uzupełniliśmy kartę historii wojska polskiego w okresie wojny. Nowa karta rozpoczęta na emigracji również mieści dorobek, którym możemy się poszczycić. Zorganizowanie kompanii wartowniczych na terenie okupacji amerykańskiej w Niemczech, pozwoliło nam na wciągnięcie w szeregi Brygady dużej ilości młodzieży polskiej, która w tych ramach została zabezpieczona przed korupcją i demoralizacją. Pełniąc służbę wartowniczą pod opieką władz amerykańskich musimy zdawać sobie dobrze sprawę z tego, że jest to stan przejściowy, który da nam możliwość przetrwania do czasu powrotu do Wolnej Wielkiej Niepodległej Polski.

Jesteśmy natchnieniem Narodu Polskiego, który w ciężkiej niewoli ma oczy zwrócone na nas. Nie możemy zawieść pokładanych nadziei. Dlatego obowiązkiem każdego z nas jest pracować nad



Weteran Walk o Niepodległość

sobą, ażeby w chwili powrotu do Ojczyzny przedstawić największą wartość moralną, psychiczną i zawodową.

Walka trwa i będzie prowadzona tak długo, aż Naród Polski nie odzyska należnej wolności i niepodległości.

Wierzę w to, że wszyscy żołnierze, którzy służyli w Brygadzie Świętokrzyskiej i ci wszyscy, którzy poczuwają się do łączności ideowej z nami, rozumiejąc czym jest dla nas i dla kraju Brygada Świętokrzyska, swoją postawą moralną, miłością Narodu, poświęceniem się sprawie potrafią wznieść na jeszcze wyższy szczyt dobre imię i sławę ukochanego oddziału. W zrozumieniu jedności, solidarności i oddziałowej i idei, która nam przyświeca, jest nasza siła. Tej siły zmarnować nam nie wolno. Odwrotnie, musimy dołożyć starań, aby ją powiększyć dla dobra Naszej Ukochanej Ojczyzny.

Na gorącej miłości kraju, odrzucając wszelki egoizm, sobkostwo i materializm, będziemy budować swoją wartość osobistą, a hartując ciało i duszę w ogniu trudnej i rzetelnej pracy, doczekamy się dnia radości, tryumfu i zwycięstwa ideałów, o które walczyliśmy, walczymy i będziemy walczyć, a za które tylu najlepszych synów oddało i oddaje jeszcze dzisiaj swoje życie.

W dniu naszego święta życzę Wam jak najszybszego powrotu do oswobodzonej, prawdziwie wolnej Polski.

Dowódca Brygady Świętokrzyskiej

Dąbrowski pułk.

A. Dąbrowski pułk.

Źródło: Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej NSZ - I Grupy Kompanii Wartowniczych 1946, oprac. i wstęp Czesław Brzoza, Kraków 2008, s. 295-296.



Bibliografia:

I. Materiały archiwalne:

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie:

AIPN BU 00231 – 171, t. 1 – 2

AIPN BU 0173 – 88

AIPN BU 0397 – 703

AIPN BU 1199 – 1

AIPN BU 1569 – 101

AIPN BU 1785 – 62

II. Źródła drukowane:

Brygada Świętokrzyska NSZ w Czechosłowacji. Meldunki czechosłowackiego oficera łącznikowego (czerwiec – lipiec 1945 r.), oprac. i wstęp Jiri Friedl, [w:] „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2004, nr 22, s. 123–142.

Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych 1944–1945, oprac. i wstęp Czesław Brzoza, Kraków 2003.

Rozkazy dzienne Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych – I Grupy Kompanii Wartowniczych 1946, oprac. i wstęp Czesław Brzoza, Kraków 2008.

Brygada Świętokrzyska NZS w fotografiach i dokumentach, oprac. i wstęp Leszek Żebrowski, Warszawa 2014.

Narodowe Siły Zbrojne: dokumenty, struktury, personalia, oprac. i wstęp Leszek Żebrowski, Warszawa 1994.

Dokumenty Narodowych Sił Zbrojnych. Kronika 204. Pułku Piechoty Ziemi Kieleckiej, oprac. i wstęp Leszek Żebrowski, [w:] „Zeszyty Historyczne” 1991, nr 2–3, s. 27–41.

III. Wspomnienia i pamiętniki:

Jaxa-Maderski J., *Na dwa fronty. Brygada Świętokrzyska NSZ Przeciwko Niemcom, Sowiecom i komunistom,* Warszawa–Kraków 2013.



Kempa B., *Dramatyczny marsz, czyli Brygada Świętokrzyska od wewnątrz*, oprac. Jan Żaryn., [w:] „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2002, nr 8/9, s. 99–111.

Kołański „Żbik” W., *Między młotem a swastyką: konspiracja – egzekutywa, partyzantka w Polsce 1940–1945*, Warszawa 1989.

Marcinkowski „Jaxa” W., *Wspomnienia 1934–1945*, Warszawa 1998.

Rutkowski M., *Z ziemi świętokrzyskiej na ziemię odzyskaną. Wspomnienia*, Wrocław 2014.

Szacki „Bohun”, „Dąbrowski” A., *Byłem dowódcą Brygady Świętokrzyskiej NSZ. Pamiętnik dowódcy, wspomnienia żołnierzy, dokumenty*, Warszawa–Kraków 2014.

W marszu i boju. Z walk i przeżyć partyzanckich żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej, Monachium 1948 (reprint Lublin–Warszawa 2010).

Widloch W., *Inną Drogą. Narodowe Siły Zbrojne*, Komorów 1991.

Żaryn J., *Dramatyczny marsz, czyli Brygada Świętokrzyska od wewnątrz*, [w:] „Biuletyn IPN”, 2002, nr 8/9.

IV. Opracowania i monografie:

Brzoza Cz., *Ludzie Brygady. Noty biograficzne oficerów i żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych*, Kraków 2015.

Chodakiewicz M., *Narodowe Siły Zbrojne. „Zqb” Przeciw Dwu Wrogom*, Warszawa 2005.

Kucharski J., *Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych*, Kielce 2010.

Markiewicz Z., *„Mortui viventes obligant” = (Zmarli zobowiązują żywych): monografia oddziału partyzanckiego por. Stanisława Augusta Grabdy ps. „Bem”*, Staszów 2000.

Siemaszko Z., *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982.

Sierchuła R., Żebrowski L., *Brygada Świętokrzyska NSZ*, Poznań 1994.

Żaryn J., *Taniec na linie, nad przepaścią. Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955*, Warszawa 2011.



Żochowski S., *NSZ. O Narodowych Siłach Zbrojnych*, Brisbane-Londyn 1983.

Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych, z. 1, 1961, z. 2, 1962, z. 3, 1964, z. 4, 1969, z. 5, 1993.

V. Artykuły:

Brzoza Cz., *Od Miechowa do Coburga. Brygada Świętokrzyska Narodowych Sił Zbrojnych w marszu na zachód*, [w:] „Pamięć i Sprawiedliwość: biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 1, s. 221–274.

Dzielski J., Gołębiowski M., *Wróciło nas dwunastu: [rozmowa] z uczestnikami marszu na Zachód Brygady Świętokrzyskiej NSZ*, rozm. przepr. Marta Kozłowska, [w:] „Szaniec Chrobrego” 2003, nr 64, s. 21–25.

Friedl J., *Czeski szlak Brygady Świętokrzyskiej: historia wojenna*, tłum. Mirosław Maciorkowski, [w:] „Ale historia: tygodnik historyczny” 2016, nr 5, s. 12–13.

Gałązka W. *Marsz na Zachód: 60. rocznica utworzenia Brygady Świętokrzyskiej NSZ*, [w:] „Szaniec Chrobrego” 2004, nr 69, s. 28–32.

Konopka Cz., *Moja służba w Brygadzie Świętokrzyskiej*, [w:] „Szaniec Chrobrego” 2001, nr 50, s. 16–18.

Kosierkiewicz D., *My Brygada Świętokrzyska*, [w:] „Kielce Plus” 2013, nr 9, s. 13.

Kowalski E., *Szlakiem Brygady Świętokrzyskiej*, [w:] „Szaniec Chrobrego” 2002, nr 60/61, s. 6–10.

Morgan D. Morgan T., *Odyseja Brygady Świętokrzyskiej w świetle dokumentów rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki, 1945–1950*, [w:] Przegląd Historyczno-Wojskowy 2006, nr 2, s. 113–134.

Nowakowski K., *Oddział „Wareckiego” na Podhalu. Nieznany epizod z działań Brygady Świętokrzyskiej NSZ w 1945 r.*, [w:] „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2005, nr 24, s. 103–123.



Weteran Walk o Niepodległość

Płk NSZ Antoni Bohun Dąbrowski – Skarbek, dowódca Brygady Świętokrzyskiej NSZ, [w:] „Szaniec Chrobrego” 1993, nr 2, s. 9–11, 1994, nr 5, s. 12–18, nr 7, s. 2–7, nr 8, s. 7–11, nr 9, s. 4–10.

Rafalski Z., *Jak znalazłem się w Brygadzie Świętokrzyskiej*, [w:] „Szaniec Chrobrego” 1994, nr 8, s. 11–13.

Weker W., *Próby ekstradycji Antoniego Szackiego, dowódcy Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych z Francji w latach 1949–1955*, [w:] „Czasopismo Humanistyczne Niepodległość i Pamięć” 2015, nr 3 (51), s. 159–193.

Węgrzyn D., *Zapomniany skoczek Antoni Sękowski „Metys”*, [w:] „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2008, nr 28–29, s. 31–40.

Wnuk R., *Brygada Świętokrzyska: zakłamaną legenda*, [w:] „Ale historia: tygodnik historyczny” 2016, nr 4, s. 8–10.

VI. Źródła internetowe i cyfrowe:

<https://www.youtube.com/watch?v=68aR-wUBfF4> dostęp z dnia z dnia 14.06.2017

<https://www.youtube.com/watch?v=YkJeLeUJyUc> dostęp z dnia 14.06.2017

<https://www.youtube.com/watch?v=00OBmtjK-04> dostęp z dnia 14.06.2017

SPIS TREŚCI

WSTĘP	3
I. Działania Brygady Świętokrzyskiej na terenie ziem polskich – sierpień'44 – styczeń'45	9
I.1. Geneza Brygady Świętokrzyskiej Narodowych Sił Zbrojnych.....	9
I.1.1. 204. Pułk Piechoty Ziemi Kieleckiej.....	10
I.2. Struktury organizacyjne Brygady Świętokrzyskiej NSZ	14
I.3. Działalność Brygady Świętokrzyskiej od utworze- nia do wznowienia działań zbrojnych na froncie wschodnim	20
II. Marsz na Zachód	37
II.1. Droga do Czech	37
II.2. Pobyt Brygady na terenie Czech.....	45
II.3. „Cichociemni” z Brygady Świętokrzyskiej	50
II.4. Wyzwolenie obozu koncentracyjnego w Holýšovie, spotkanie z wojskami amerykańskimi gen. Pattona i wspólne działania z armią amerykańską do zakończenia II wojny światowej Europie	53
III. Powojenne losy żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej	59
III.1. Brygada Świętokrzyska do utworzenia Kompanii Wartowniczych.....	59
III.2. Żołnierze Brygady Świętokrzyskiej w Kompaniach Wartowniczych	68
III.3. Losy żołnierzy Brygady Świętokrzyskiej po zakończeniu służby w Kompaniach Wartowniczych	73
Zakończenie	79
Aneks nr 1.....	81
Aneks nr 2.....	83
Aneks nr 3.....	85
Aneks nr 4.....	87
Bibliografia:.....	89

